

WYBUD

Nr. 30 CURITIBA, 25 LIPCA de JULHO de 1956 Rok XXXI

Konferencja w Panamie

Panama liczy mniej niż milion mieszkańców, a znana jest w świecie więcej niż niejedno wielomilionowe państwo, chociaż nie słychać by wydało ludzi takich jak Napoleon, Mozart lub Chopin.

Sławę temu krajowi wyrobili właściciele Amerykanie, budując tam ów słynny kanał, którym okręty z jednego oceanu da się przetrzczyć na drugi... Przy tej sposobności zwalczali Amerykanie straszliwą plagę żółtej febrę, która na kilka lat wcześniej uniemożliwiła budowę kanału Francuzom. Francuzi mieli zresztą dodatkowy kłopot z najokropniejszymi nadużyciami pieniężnymi i oprócz ludzi zmarłych na żółtą febrę stracili dobrą sławę i od tego czasu słowo "panama" stało się w językach europejskich bardzo popularne: wszelkie kradzieże grosza publicznego i oszukiwanie państwa i narodu nazywano się prosto "panama". Ponadto białe, trwałe, niby słomkowe kapelusze ze specjalnego włókna nazywają się też "panamskie", chociaż są nieraz robione na dalekich Filipinach...

Postępu, do unowocześnienia urzędów państwowych i społecznych. Na całą Amerykę zapuszczają dzisiaj swe sieci propagandowe i wszelkie inne komunisty. Wobec tego, że Europa zachodnia nie ma wielkiego zapasu do obrony ideałów wolności, nawet u siebie, jedynym wielkim bastionem wolności stają się obie Ameryki, Północna i Południowa.

I to właśnie w związku z fatalnym osłabieniem Sojuszu Atlantycznego (NATO) nadaje konferencji panamskiej wielkie znaczenie.

Stany Zjednoczone obniżyły już poważnie pomoc ekonomiczną dla niepewnych a nawet zdradzieckich narodów w innych częściach świata będą mogły wojniejszą ręką przyczynić się do budowy pomyślniejszego jutra w obu Amerykach.

Konferencja uchwała iła wspólną deklarację, złożoną z pięciu punktów:

1. — Dwight Eisenhower — ze Stanów Zjednoczonych;
2. — Juscelino Kubitschek de Oliveira — z Brazylii;
3. — Carlos Ibanez — z Chile;
4. — Marcos Perez Jimenez — z Wenezueli;
5. — Alfred Stroessner — z Paragwaju;
6. — Alberto Zubiria — z Urugwaju;
7. — Pedro Aramburu — z Argentyny;
8. — Paul Magloire — z Haiti;
9. — Carlos Castillo Armas — z Gwatemali;
10. — José Figueres — z Kostaryki;
11. — Anastácio Somoza — z Nikaragui;
12. — José Maria Lemos — z Salwadoru;
13. — Hector Trujillo — z San Dominga;
14. — Adolfo Ruiz Cortinez — z Meksyku;
15. — José Velasco Ibarra — z Ekwadoru;
16. — Fulgencio Batista — z Kuby;
17. — Manuel Prado — z Peru;
18. — Ricardo Arias — z Panamy.

Konferencję panamską zwołał w tym roku prezydent Panamy Ricardo Arias. Zwołał ją na 26 do 28 czerwca. Wybrał te dni jako że to rocznica — sto-trzydziesta — pierwszej podobnej konferencji, zwołanej przez sławnego bojownika o wolność dawnych kolonii hiszpańskich, Simóna Bolívara, który żył w latach 1783 — 1830 i przyczynił się waleśnie do wyzwolenia dzisiejszej Brazylii, Wenezueli, Peru, Kolumbii, Chile i Ekwadoru.

Niestety w sam raz na czas zapowiedzianej konferencji zachorował ciężko i musiał się poddać operacji prezydent amerykański Dwight Eisenhower, szef najpotężniejszego państwa nie tylko w Ameryce, ale w całym świecie. Bez niego konferencja prezydentem byłaby bez prawdziwego znaczenia. Wobec tego konferencję odroczone aż do czasu jego wyzdrowienia i zwołano ponownie na dzień 21 lipca.

1) — Należy polepszyć warunki życia obywateli i tak urządzić warunki społeczno-polityczne, żeby każde państwo służyło obywatelom, a nie panowało nad nimi;

2) — Należy zacieśnić współpracę gospodarczą pomiędzy wszystkimi państwami Amerykańskimi;

3) — OEA (Org. dos Estados Americanos) jest wzorem współpracy międzynarodowej;

4) — Wobec naporu totalizmu, czyli tłumienia wolności osobistej, Ameryka musi pozostać bastionem wolności obywatelskiej;

5) — Ameryka, przez współpracę z resztą świata, może się przyczynić do utrzymania pokoju i obrony wolności i równości wszystkich ludzi bez różnicy wyznań i ras.

Deklarację deklaracjami, pięknie są nieraz napisane, a pożytek z nich zaden (jak np. ze słynnej "Karty Atlantycznej", w której Anglia i Ameryka napisały wiele ciepłych słów o Polsce, by ją później sromotnie zdradzić w Jaltcie!). Jest jednak nadzieja, że w czasie konferencji po cichu i bez hałasu załatwi się wiele spraw bardziej może przyziemnych ale istotnych i pożytecznych.

W Konferencji wzięli udział następujący prezydenci:

1. — Dwight Eisenhower — ze Stanów Zjednoczonych;

2. — Juscelino Kubitschek de Oliveira — z Brazylii;

3. — Carlos Ibanez — z Chile;

4. — Marcos Perez Jimenez — z Wenezueli;

5. — Alfred Stroessner — z Paragwaju;

6. — Alberto Zubiria — z Urugwaju;

7. — Pedro Aramburu — z Argentyny;

8. — Paul Magloire — z Haiti;

9. — Carlos Castillo Armas — z Gwatemali;

10. — José Figueres — z Kostaryki;

11. — Anastácio Somoza — z Nikaragui;

12. — José Maria Lemos — z Salwadoru;

13. — Hector Trujillo — z San Dominga;

14. — Adolfo Ruiz Cortinez — z Meksyku;

15. — José Velasco Ibarra — z Ekwadoru;

16. — Fulgencio Batista — z Kuby;

17. — Manuel Prado — z Peru;

18. — Ricardo Arias — z Panamy.

Pismo z życzeniami dla Konferencji nadał prezydent Kolumbii Rojas Pinilla, który usprawiedliwił swą nieobecność "przeszkodami, których się nie udało usunąć". Nie przybył na konferencję prezydent Brazylii Victor Estenssoro.

Prezydent Eisenhower zaproponował utworzenie w ramach OEA sekcji i coraz bliższej współpracy gospodarczej.

Pod koniec konferencji odbył się paradny przejazd wszystkich prezydentów przez stolicę Panamy. Wszyscy prezydenci jechali w otwartych samochodach otoczeni dla bezpieczeństwa odpowiednią eskortą wojskową. Wypadło to bardzo okazałe i ludność zgłotała tytuł przedstawicieli republik amerykańskich wspaniale poitanie. Oklaskom nie było końca.

O uchwałach i komunikatach z tej konferencji napiszemy w następnych numerach.

Przed konferencją prezydentów odbyło się zebranie przedstawicieli 21 państw amerykańskich, należących do "Organización dos Estados Americanos", czyli do Ligi Pan-Amerykańskiej. Jest to organizacja mająca dbać o współpracę i zgodę pomiędzy państwami obu Ameryk. Jak dotąd jest to organizacja stosunkowo luźna i współpracą jest raczej dorywcza, może dlatego, że w państwach amerykańskich życie polityczne, pełne rewolucji i zamachów stanu utrudnia współpracę stałą i bliską.

Jakie wyniki przyniesie konferencja? O tym dowiemy się zapewne dopiero w najbliższych tygodniach, a na realne owoce trzeba będzie poczekać dłużej.

W każdym razie zawsze jest dobrze, gdy następuje zblizenie międzynarodowe, a spotkania prezydentów mogą się do tego przyczynić. W Panamie mieli się spotkać przedstawiciele 21 państw, chociaż ten i ów prezydent nie przyjechał.

Swoiste znaczenie ma choćby taki fakt, że chociaż Urugwaj zerwał stosunki dyplomatyczne z Wenezuelą, to jednak po drodze z całą paradą przyjęty został Prezydent (właściwie przewodniczący Rady Państwa) Alberto Zubiria.

Cała Ameryka przechodzi obecnie pewien wstrząs, pewne przebudzenie i w każdym kraju odczuwa się dążenie do

Wobec naporu totalizmu, czyli tłumienia wolności osobistej, Ameryka musi pozostać bastionem wolności obywatelskiej;

Ameryka, przez współpracę z resztą świata, może się przyczynić do utrzymania pokoju i obrony wolności i równości wszystkich ludzi bez różnicy wyznań i ras.

Deklarację deklaracjami, pięknie są nieraz napisane, a pożytek z nich zaden (jak np. ze słynnej "Karty Atlantycznej", w której Anglia i Ameryka napisały wiele ciepłych słów o Polsce, by ją później sromotnie zdradzić w Jaltcie!). Jest jednak nadzieja, że w czasie konferencji po cichu i bez hałasu załatwi się wiele spraw bardziej może przyziemnych ale istotnych i pożytecznych.

W Konferencji wzięli udział następujący prezydenci:

1. — Dwight Eisenhower — ze Stanów Zjednoczonych;

2. — Juscelino Kubitschek de Oliveira — z Brazylii;

3. — Carlos Ibanez — z Chile;

4. — Marcos Perez Jimenez — z Wenezueli;

5. — Alfred Stroessner — z Paragwaju;

6. — Alberto Zubiria — z Urugwaju;

7. — Pedro Aramburu — z Argentyny;

8. — Paul Magloire — z Haiti;

9. — Carlos Castillo Armas — z Gwatemali;

10. — José Figueres — z Kostaryki;

11. — Anastácio Somoza — z Nikaragui;

12. — José Maria Lemos — z Salwadoru;

13. — Hector Trujillo — z San Dominga;

14. — Adolfo Ruiz Cortinez — z Meksyku;

15. — José Velasco Ibarra — z Ekwadoru;

16. — Fulgencio Batista — z Kuby;

17. — Manuel Prado — z Peru;

18. — Ricardo Arias — z Panamy.

Pismo z życzeniami dla Konferencji nadał prezydent Kolumbii Rojas Pinilla, który usprawiedliwił swą nieobecność "przeszkodami, których się nie udało usunąć". Nie przybył na konferencję prezydent Brazylii Victor Estenssoro.

Prezydent Eisenhower zaproponował utworzenie w ramach OEA sekcji i coraz bliższej współpracy gospodarczej.

Pod koniec konferencji odbył się paradny przejazd wszystkich prezydentów przez stolicę Panamy. Wszyscy prezydenci jechali w otwartych samochodach otoczeni dla bezpieczeństwa odpowiednią eskortą wojskową. Wypadło to bardzo okazałe i ludność zgłotała tytuł przedstawicieli republik amerykańskich wspaniale poitanie. Oklaskom nie było końca.

O uchwałach i komunikatach z tej konferencji napiszemy w następnych numerach.

Wobec naporu totalizmu, czyli tłumienia wolności osobistej, Ameryka musi pozostać bastionem wolności obywatelskiej;

Ameryka, przez współpracę z resztą świata, może się przyczynić do utrzymania pokoju i obrony wolności i równości wszystkich ludzi bez różnicy wyznań i ras.

Deklarację deklaracjami, pięknie są nieraz napisane, a pożytek z nich zaden (jak np. ze słynnej "Karty Atlantycznej", w której Anglia i Ameryka napisały wiele ciepłych słów o Polsce, by ją później sromotnie zdradzić w Jaltcie!). Jest jednak nadzieja, że w czasie konferencji po cichu i bez hałasu załatwi się wiele spraw bardziej może przyziemnych ale istotnych i pożytecznych.

W Konferencji wzięli udział następujący prezydenci:

1. — Dwight Eisenhower — ze Stanów Zjednoczonych;

2. — Juscelino Kubitschek de Oliveira — z Brazylii;

3. — Carlos Ibanez — z Chile;

4. — Marcos Perez Jimenez — z Wenezueli;

5. — Alfred Stroessner — z Paragwaju;

6. — Alberto Zubiria — z Urugwaju;

7. — Pedro Aramburu — z Argentyny;

8. — Paul Magloire — z Haiti;

9. — Carlos Castillo Armas — z Gwatemali;

10. — José Figueres — z Kostaryki;

11. — Anastácio Somoza — z Nikaragui;

12. — José Maria Lemos — z Salwadoru;

13. — Hector Trujillo — z San Dominga;

14. — Adolfo Ruiz Cortinez — z Meksyku;

15. — José Velasco Ibarra — z Ekwadoru;

16. — Fulgencio Batista — z Kuby;

17. — Manuel Prado — z Peru;

18. — Ricardo Arias — z Panamy.

Pismo z życzeniami dla Konferencji nadał prezydent Kolumbii Rojas Pinilla, który usprawiedliwił swą nieobecność "przeszkodami, których się nie udało usunąć". Nie przybył na konferencję prezydent Brazylii Victor Estenssoro.

Prezydent Eisenhower zaproponował utworzenie w ramach OEA sekcji i coraz bliższej współpracy gospodarczej.

Pod koniec konferencji odbył się paradny przejazd wszystkich prezydentów przez stolicę Panamy. Wszyscy prezydenci jechali w otwartych samochodach otoczeni dla bezpieczeństwa odpowiednią eskortą wojskową. Wypadło to bardzo okazałe i ludność zgłotała tytuł przedstawicieli republik amerykańskich wspaniale poitanie. Oklaskom nie było końca.

O uchwałach i komunikatach z tej konferencji napiszemy w następnych numerach.

ROGZYNICA SŁUCHOWISK PROFESORA MOROZOWICZA

Słuchowisko polskie! — to wiatr od naszej wioski, to ten co kładzie swe usta na strunach tęsknoty naszych serc. To ten, co nie pozwala nam zapomnieć.

Słuchowisko polskie! — oto zmartwychwstaje na nowo w naszych duszach Ojczyzna — Polska. Zda się, że znów jesteśmy pod rodzinną strzechą, że otaczają nas znów nasi najbliżsi, nasi nigdy niezapomniani, ci nawet, co już pomarli i ci, co za naszą zginęli Ojczyznę.

Tych ponoc jest najwięcej. Od bitwy pod Kutnem, poprzez Katyń, Kołymę, Narwik, Londyn, Tobruk, Warszawę i Monte Cassino, aż do ofiarnej śmierci poznającego robotnika. Z ich liczby, nieznanym nam śmiertelnym, nowy możaby utworzyć naród. Nowy i nie byłby jaki.

Słuchowisko polskie! — słyszymy nasze piosenki, czy to smutne czy wesole, słyszymy, wyczerwane dźwiękiem, głosy rodzimej przyrody. Zda się słychać głos dzwonoń kościelnych, muzykę organów, grzmot pieśni rozmodlonego ludu.

Ale i nie tylko to! Gryzie serca nasze to słuchowisko gryzie i nasze sumienia, poruszając w nich inną strunę, strunę obowiązku. Uświadamiamy sobie wtedy, że tu na Zachodzie jesteśmy częścią tego frontu narodowego, który tam w Polsce trzyma cały Kraj, broniąc polskiego kościoła od uprawosławiania przez księży - patriotów, naszej gospodarki narodowej od kolchoźnictwa zrodzonego z rosyjskiej robotnicy, polskiej nauki i sztuki przed zmoskwojeniem, oraz naszej literatury przed beznadziejnością rosyjskich pisarzy.

Rozumiemy również, że każde polskie w wolnym świecie słuchowisko, to reduta obsadzona przez niezliczne tysiące a czasem zupełnie samotnych żołnierzy. I to zrozumienie zmusza i nas do współpracy w tej czy innej formie.

Nie chcemy i nie możemy być deserterami naszego frontu narodowego.

I oto w nadechnącą środę my, panacyści wolni Polacy, obchodzący rocznicę cotygodniowych słuchowisk polskich, zorganizowanych i prowadzonych przez Prof. Morozowicza.

Rok temu nie było ich. On to dał z siebie i tylko z siebie. Chciał, aby były i oto istnieją. I to właśnie, poza innymi walorami nadaje tym słuchowiskom specjalną wartość.

Dlatego też przy obecnej okazji Redakcja "WYBUD" składa życzenia Prof. Morozowiczowi, aby Jego słuchowiska przetrwały niezłomnie, do czasu kiedy ręka miłosiernego lecz sprawiedliwego Boga dotknie tej ziemi, do czasu kiedy ukrzyżowana dziś Polska, znów zmartwychwstanie!

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ PARANA. — Rzadko podajemy w naszym Tygodniku wiadomości policyjne, które aresztowano, kto co zbroił, bo szkoda na to miejsca. Tym razem jedna wiadomość: aresztowany został specjalista od okradania "narcyzów". Kochał się raz w jednej, raz w drugiej panie, obiecywał im małżeństwo, ale tylko po to, żeby je okradła sprytnie z pierścionków i innych kosztowności. Czego się ludzie nie chwytają, żeby zdobyć łatwy grosz!

★ PARANA. — COFAP odmawia zapłaty za ziemiarki parańskie — które się okazały zepsute. Prezydent COFAP oświadczył, że zapłaci tylko pod warunkiem, że mu "sam Pan Jezus przysłał taki rozkaz, ze swoim uwierzytelnionym podpisem" (firma reconhecida).

Ale czyja wina, że się ziemiarki zepsuły? Czy parańskiego kolonisty, który w pocie czoła uprawiał ziemię?

★ NORTE DO PARANA. — Dziennik "O ESTADO DO PARANA", zamieścił w numerze z dnia 22 lipca artykuł z ilustracjami o pięknych, artystycznych wyrobach japońskich, wystawionych w Londynie. Są to proste, ale piękne, z gustem wykonane dzieła sztuki stosowanej, przeważnie hafty. Wzbudzały one podziw wszystkich. Wspominamy o tym dlatego, że i nasze piękne hafty ludowe zdobyłyby podobne uznanie, gdyby kto chciał o to dbać... Niestety...

★ COFAP planuje sprzedaż tłuszczów roślinnych (azeite) po cenach o wiele niższych niż rynkowe. Sprzedając takie tłuszcze po 22 kruczyży za bankę (lata) może odprzedać ludności — bez pośredników — po 25 kruczyży. Podobnie może COFAP po niższych cenach dostarczać suszonych ryb (bacalhau). Akcja COFAP przyczyni się może do obniżenia kosztów utrzymania, ale miejscowi producenci i pośrednicy będą narzekali.

★ RIO. — Dnia 19 lipca, przed wyjazdem na konferencję do Panamy Prezydent Kubitschek przekazał na czas swej nieobecności władzę Wiceprezydentowi, Sr. João Goulart, który przed kilku dniami wrócił do Rio.

★ RIO. — Brazylia ma wiele długów do spłacenia. Prezydent Kubitschek wysłał w tej sprawie do Ameryki Sr. Lucas Lopez, by omówił tę sprawę z bankiem, w którym te długie zostały zaciągnięte (Export — Import Bank, w skróceniu EXIMBANK). Chodzi Brazylia o zamianę tych długów krótkoterminowych na długoterminowych na odpowiednich warunkach. Eximbank nie zgodził się na to, wyraził jednak gotowość udzielenia Brazylii nowej pożyczki na jak najdogodniejszych warunkach. Kubitschek ma zamiar omówić tę sprawę jeszcze raz, w razie potrzeby z samym prezydentem Eisenhowerem. Przy tej sposobności ma być też doprowadzona do końca sprawa pomocy amerykańskiej w ramach tak zwanego "Czwartego Punktu". Pomoc ta przyznosiła Brazylii około 200 milionów dolarów, nie w gotówce, tylko w materiałach potrzebnych do ulepszenia transportu.

"Czwarty punkt" jest to część czwarta programu ogłoszonego przed kilku laty przez prez. Truman, dotycząca pomocy dla krajów mniej rozwiniętych gospodarczo.

★ RIO. — Przybyło do Brazylii 53 przemysłowców amerykańskich. Mają oni zamiar założyć tu w Brazylii swe nowe przedsiębiorstwa. Odwiedzą najważniejsze ośrodki przemysłowe. Oświadczyli oni, że najpierw muszą się bardzo dokładnie zapoznać ze wszystkimi szczegółami każdego stanu i zbadać jak najlepiej wszystkie możliwości. Dopiero wtedy zdecydują, czy tu założą jakie przedsiębiorstwo, czy nie.

★ RIO. — Na posiedzeniu "Câmara dos Deputados" deputowany federalny, p. Pereira Diniz, mówiąc o krwawych zajęciach w Poznaniu, podkreślił wzniesłość polskiego narodu w walce z dyktatorem komunistycznym, która uciska Polskę, mającą poza sobą tradycję najbardziej wolno-

ściowego i demokratycznego narodu na kuli ziemskiej. (Głosy i myśli Deputowanych podajemy na Str. 8-mej).

★ RIO. — W środę ma przyjechać do Rio prezydent Boliwii p. Herman Siles Suazo w towarzyszyście wice-prezydenta, ministra Obrony Narodowej, ministra Pracy oraz całej świty dostojników boliwijskich.

★ RIO. — Została nareszcie wydana przez "Superintendencia da Moeda do Crédito" instrukcja N. 135, ograniczająca nadmierne udzielanie kredytów, wykorzystywanych dotychczas przez liczne osoby dla spekulacji.

Instrukcja ta podwyższa znacznie depozyty, który muszą składać banki w "Banco do Brasil". W ten sposób zmniejsza się w bankach ilości gotówki przeznaczanej na kredyty.

Powyzsze zarządzenie zmniejsza możliwości pożyczkowe dla spekulantów, którzy dotychczas za kredyty bankowe kupowali wielkie ilości produktów, magazynując je do czasu, kiedy naskutek braku danego produktu cena na rynku niepomiernie wzrastała, ze szkoda dla ogółu ludności.

★ RIO. — Dnia 20-go lipca przyjechał do Rio nowy ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, p. Ellis O. Briggs.

★ RIO. — Powrót Prezydenta Kubitscheka z Panamy spodziewany jest we wtorek dnia 24 lipca, w chwili kiedy numer "WYBUD" idzie do druku.

★ SÃO PAULO. — W ostatnich dniach giełdy w Rio, São Paulo i Santos zanotowały zwykły kursu kruczyży w stosunku do dolara i funta angielskiego. Spodziewają się ustalenia ceny dolara poniżej 80 kruczyży.

Stoi to niewątpliwie w związku z dodatnim bilansem naszego handlu zagranicznego w pierwszym kwartale b. r. (pisaliśmy o tym w uprzednim numerze "WYBUD"), z rekordową sprzedażą kawy w czerwcu oraz z widokami na większą popytek dolarową (pół biliona), przeznaczoną na rozwój ekonomiczny Brazylii.

★ SÃO PAULO. — Eksport pomarańczy sanpaulistańskich wyniósł w czerwcu b. r. przeszło 300 tysięcy skrzyń t. j. trzykrotnie tyle, co w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Z powyższej liczby Francja nabyła przeszło sto czterdzieści tysięcy skrzyń a Anglia przeszło sto tysięcy.

Powyższy wzrost eksportu sanpaulistańskich pomarańczy tłumaczy się zeszłorocznymi mrozami w Europie, które zniszczyły wielką ilość drzew pomarańczowych w Hiszpanii i w Italii.

★ RECIFE. — Poważna katastrofa nawiedziła w ub. tygodniu miasto Recife. Zawaliły się tu dwa kilkupiętrowe domy, grzebiąc w swoich gruzach 8 zabitych i ponad 30 ciężko rannych.

Specjalne uznanie należy się tym ludziom, którzy zgłosili się zaraz po katastrofie by udzielić swej własnej krwi do transfuzji dla ofiar nieszczęścia. Było ich aż stu pięćdziesięciu!

★ RIO. — W wywiadzie udzielonym reporterom prasowym p. D. P. Lima, dyrektor Służby Leśnej, oświadczył: Brazylia nie jest już obecnie krajem leśnych. Mniej niż 50 procent powierzchni naszego kraju jest obecnie pod lasem. Prócz tego większość naszych lasów jest zgrupowana w basenie Amazonki, daleko od siedzib ludzkich. Natomiast powierzchnia leśna innych stanów wynosi poniżej 25% ich obszaru. Ten stan faktyczny nie zezwala na utrzymanie równowagi biologicznej i klimatycznej.

DEPUTOWANY DR. ROGUSKI UDAJE SIĘ DO AMERYKI POŁNOOCNEJ

Wyjeżdża on w najbliższej przyszłości na cele większej grupy techników rolnictwa na dwumiesięczny pobyt, by się zapoznać z nowymi zdobyczami gospodarki rolnej. Dr. Roguski jest w tej grupie jedynym deputowanym federalnym i jedzie jako reprezentant "Confederação Rural Brasileira".

OCHAB ZAPOWIADA ZMIANY

Komitet Centralny Partii Komunistycznej przygotował, a tow. Ochab odczytał dnia 18-go lipca sprawozdanie komisji, wyznaczonej do zbadania bolżeckiej gospodarczych Polski.

Na pierwszym miejscu potępiona została centralizacja, polegająca na tym, że miejscowe władze i fabryki tak były i są zależne od centrali warszawskiej, że na własną rękę nie mogą niczego zarządzić, niczego zmienić. W takim porządku wszystkie błędy i pomyłki nie dają się praktycznie nijak naprawić — przynajmniej towarzyszu Ochab.

Na drugim miejscu stwierdza Ochab niesprawiedliwe traktowanie robotników nie należących do kolchoźnictwa, czyli do gospodarstwa zbiorowego. Nadmierne presja by się wyżywały wiadomym gospodarstwu i przystępowali do kolchozów wywołala olbrzymi spadek produkcji rolnej.

Na trzecim miejscu potępia Ochab przesterz biurokracji. Biurokracja czyli nadmiar urzędników i przepisów i potrzeby pozwolił na każdy drobny doprowadził do tego, że klasa robotnicza straciła prawdziwy i bezpośredni kontakt z kierownikami partii i wywołala "pewne objawy szczególnie bolesne".

Cała Ameryka przechodzi obecnie pewien wstrząs, pewne przebudzenie i w każdym kraju odczuwa się dążenie do

Ochab zapowiada podwyżkę płac o 30 procent i budowę mieszkań w ilości miliona dwustu tysięcy. Zapowiada, że nawet ta podwyżka nie będzie latwa do zrealizowania, ale przy wielkim wysiłku będzie ją można przeprowadzić. Zapowiedział decentralizację, umocnienie syndykatów i przestrzeganie ustaw dotyczących pracy robotniczej po fabrykach.

Nareszcie, po tylu latach, dopiero krwawe wypadki poznawskie oraz ich głosne, niekończące się echo w całym świecie owarły Ochabowi i politykom ocy na to, o czym cała prasa polska na emigracji pisała od lat, o co się na sto sposobów upominali Polacy w kraju.

Mimo wielkich słów nie wierzymy, że Ochab przeprowadził nawet 10 procent swych obietnic. Dlatego? Bo póki komunizm jest komunizmem, musi być dyktaturą proletariatu, musi się opierać na całej armii biurokracji, dzierżawców, speców od pieczętek, papterków, formularzy, pozwoleń, podań, zapotrzebowań... Co ma stać i sadzić robotnik w najdalszym powiecie? To mu musi poddyktować Warszawa według planów ułożonych w Moskwie dla wszystkich Krajoń Ujarmionych, boć całe to wielkie cesarstwo kolonialne

pracy jak jeden wielki kombinat gospodarczy...

Nad losem niektórych robotników, nie należących do kolchozów, ronil przeciw leż sam Stalin... Ale to było tylko dla oszukania ludu. Sowiecka Bezpieka nadal tępiła "kulaków".

I los robotnika sowieckiego nadal był piekłem w porównaniu z losem robotnika amerykańskiego, w kraju kapitalistycznym, monopolistów, krwopijców...

Wyszkolani robotnicy amerykańscy pracują 5 a nawet 4 dni w tygodniu jeżdżą własnymi samochodami. Rosyjski robotnik nie miał nawet — zergarka! Nie Ochab jest winien, nie Cyraniewicz, nie Radkiewicz — winien uszytkiemu KOMUNIZM, komunistyczny porządek. Jest to porządek nieludzki i ludzki być nie może. Chyba że przestanie być komunizmem.

WOLNI POLACY Z KURYTYBY

Złóciec hold Rodakom POLEGŁYM W POZNANIU

Biorąc udział w nabożeństwie ZA SPÓKÓJ ICH DUSZ (Szczegóły na Str. 2-giej).

Z OSTATNIEJ CHWILI

★ RIO. — Od soboty do poniedziałku zarządzone były w Rio nadzwyczajne ostrożności władz bezpieczeństwa. Policja i wojsko stały w pogotowiu.

Wyjaśniono w ministerstwie sprawiedliwości, że chodziło tylko o pogotowie na wszelki wypadek. Władze otrzymały bowiem ostrzeżenie, że przygotowywał się jakiś ruch przeciw Wiceprezydentowi João Goulart, pełniącemu obecnie funkcje

★ RIO. — Zakończył się strajk pilotów i mechaników lotniczych. Nie obiecano im podwyżki płac, tylko inne ułatwienia ekonomiczne w postaci kredytów i t.d. Kompanie zobowiązały się nie karać nikogo za udział w strajku.

★ BELO HORIZONTE. — W pobliżu miejscowości Conselheiro Lafaiete zderzył się dwa kamiony. Jest aż 14 zabitych i 30 poważnie rannych.

★ NIEMCY. — Już kilkanaście dni temu kilku Węgrów, antykomunistów, porwał się na szaleńczy wyścig: wsiadli do zwyczajnego samolotu pasażerskiego i pod groźbą rewolwerów zmusili pilota do lądowania na terenie Niemiec. Ponieważ wśród pasażerów znaleźli się tajni policjanci węgierscy, więc doszło do strzelaniny, już na lotnisku w Niemczech. Policja niemiecka zatrzymała tych uchodźców i dochodzenia są w toku.

★ ALGER. — Podczas gdy walki nadal trwają, gubernator Algieru René Lacoste zapoczątkował reformę rolną. Wielkie posiadłości będą rozparcelowane. Muzumhanie otrzymają więcej ziemi z dostatkami wody. Większość terytorium Algieru stanowią pustynie.

★ FILIPINY. — Lekkie trzęsienie ziemi nawiedziło trzy prowincje. Strat ani szkód nie zancowano.

★ ANGLIA. — Podobnie jak Ameryka, Anglia odmówiła również pożyczki na budowę owej wielkiej tamy wodnej w Assuan, na rzece Nil. Do tej samej polityki dostosowali się bankierzy francuscy.

★ PERU. — Na objęcie władzy przez nowego prezydenta przyjeżdża z Ameryki delegacja pod kierunkiem sekretarza stanu, J. F. Dullesa. Po drodze odwiedzi Dulles Ekwador i Kolumbie.

★ ANGLIA. — Po każdym wybuchu bomby atomowej pozostaje wiele materiału radio-aktywnego, czyli wydającego niebezpieczne promienie. Wobec tego różni ludzie ostrzegali przed próbami atomowymi. Obecnie uczeni znaleźli podobno skuteczną sposob na zlokalizowanie takich materiałów. Takie oświadczenie złożył w Anglii admirał Strauss.

★ JUGOSŁAWIA. — Została tu zakończona konferencja marszałka Tito z prezydentem Egiptu Nasserem i premierem Indii Nehru.

★ INDIE. — Bardzo silne trzęsienie ziemi nawiedziło północne prowincje Indii, powodując śmierć około tysiąca osób, wielkie szkody w budynkach i popoch ludności. Wiele osób zginęło i poniosło rany z powodu wykołajenia się pociągu: tor został zniszczony trzęsieniem ziemi.

★ AFGANISTAN. — Sasia-ducy z Indiami Afganistan nawiedziła największa w historii tego kraju powódź, spowodowana ulewami deszczami. Zginęło ponad 40 osób, wielu zginęło bez wieści i nie wiadomo, czy nie ponieśli śmierci w nurtach wezbranych rzek, zalewających ogromne przestrzenie.

★ PERSJA. — I w Persji (zwanej dziś Iranem) zdarzyły się w tych dniach zgola nadzwyczajne powodzie.

★ NIEMCY. — Coraz silniej rozlega się po całej Europie głos kanclerza Niemiec Zachodnich, Adenauera. Woła on na alarm przeciw opsalstw i obojętności i przeciw tym wszystkim, którzy wierzą w sowieckie obietnice i uśmiechy. Ostatnio wygłosił on wielkie przemówienie w Włoszech na konferencji w której wzięli udział przedstawiciele Italii, Francji, Anglii i Niemiec.

★ NIEMCY WSCHODNIE.

— Wróciwszy z konferencji w Moskwie oświadczył szef rządu Niemiec Wschodnich, komunistycznych, że Rosja nigdy się nie zgodzi na zjednoczenie Niemiec, jeżeli by to miało być zjednoczenie z takimi Niemcami, jakie są dzisiaj Niemcy Zachodnie. Niemcy zjednoczone muszą być komunistyczne... Inaczej ani mowy!

Wobec tego Rosja obiecała pomoc finansowa dla Niemiec Wschodnich, by podnieść stopę życiową robotnika. Od dłuższego czasu robotnicy ci narzekali ostro i domagali się poprawy losu.

★ WĘGRY. — Ogólnikowo i nieco tajemniczo komunikaty z Węgier donoszą, że tylko specjalna czujność władz i odpowiedzialne zarządzenia uniemożliwiły robotnikom węgierskim podobne manifestacje, jakie zaszły w Poznaniu. Wynika z tego, że los robotnika jest za żelazną kurtyną wszędzie jednakowy: w Niemczech Wschodnich, w Czechach, w Polsce...

Według ostatnich wiadomości został tu złożony z urzędu i usunięty z partii minister obrony narodowej. Oskarżono go o postępowanie wrogie dla partii komunistycznej, nie wyjaśniono jednak na czym ta wrogość polegała.

★ POLSKA. — Przybył do Warszawy z jakąś specjalną misją premier sowiecki Bułgania. Okazją do tego jest czwarta rocznica narzucenia Polsce obowiązującej obecnie konstytucji i 11 rocznica Ujarmienia Polski. Wyjazd Bułgania był podobno niespodziewany i dzienniki moskiewskie poświęciły mu wiele miejsca. Przypuszcza się, że Bułgania będzie się starał komunistom polskim wytłumaczyć jakies sprawy związane z konferencją w której niedawno wzięli udział przedstawiciele Niemiec Wschodnich i władze moskiewskie. A ponadto — wypadki Poznańskie dają wszystkim komunistom wiele do myślenia.

Zamiast Chruszczewa pojechał z Bułganiem uśmiechnięty marszałek Żukow, szef czerwonej armii. Nie było kto!

★ ANGLIA. — Premier angielski Anthony Eden zapowiedział w parlamencie głęboką reorientację polityki zagranicznej. Dlaczego? Bo wprowadzenie bomby wodnorodowej zmieniło wszystkie możliwości. Bomba wodnorodowa może zniszczyć każdy kraj — nie ma przed nią obrony. Naród posiadający bombę wodnorodową może, gdy zechce stać się dyktatorem całego świata. Ale właśnie dlatego już obie strony, na jakie dziś świat jest podzielony, nie chcą wojny.

Zapowiedział też Eden, że pakt taki jak Bagdadzki muszą być pojęte inaczej, głębiej, jako rzetelna współpraca ekonomiczna, żeby z nich był pożytek.

★ AMERYKA. — Ogłoszono urzędowo, że dokonano ostatniej próby z bombą wodnorodową (podobno było ich dziesięć!). W komunikacie urzędowym oświadczone, że próby te przyczyniły się wiele do wzmożenia potęgi Ameryki i całego wolnego świata. Zaznaczono też, że ostatnie próby dokonane były z bombami, których działanie promieniotwórcze jest obniżone. Wskutek tego bomby takie, poza zniszczeniem miast czy fabryk, na które mogą być zrzucone, nie wywołają dalszych złych skutków.

★ PANAMA. — Eisenhower wrócił już do Ameryki. Przed wyjazdem odbył rozmowy ze wszystkimi obecnymi tam prezydentami.

★ AUSTRALIA. — Niesychna powódź nawiedziła południowo-wschodni stan Australii, Wiktorię. Powódź była gwałtowna i dlatego zaskoczyła przede wszystkim rolnictwu, spikując masy żywej ziemi do morza. Rząd federalny zapowiedział budowę obrznych tam czyli zapór wodnych by zmniejszyć na przyszłość klęski powodzi.

Nabożeństwo Za Spokój Dusz Poległych w Poznaniu Rodaków

W niedzielę, dnia 5-go sierpnia o godzinie 10,30 odbędzie się w kościele Świętego Wincentego a Paulo uroczyste nabożeństwo za spokój dusz poległych w Poznaniu Rodaków.

Istniejące w Kurtybycie organizacje polskie proszone są o przybycie ze swymi pocztami chorągwaniami.

Zarząd D. K. O.

Do Rodaków w Pôrto Alegre!

Po siedemnasty raz mam tę przyjemność odzywać się do Was, Szanowni Rodacy, oznajmiając Wam, że za parę tygodni mają się rozpocząć uroczystości w naszym Polskim Kościele ku czci Najświętszej Panny, Matki Boskiej Częstochowskiej.

Jakże bym pragnął widzieć w tych dniach wszystkich moich Rodaków zebranych u stóp ołtarza naszej Matki, Pani i Królowej naszej!

Zaprasza chyba nie potrzeba nikogo, bo wszyscy czujemy jakąś przemożną moc w sercach naszych, jakiś dziwny męt stawienia się w przybytku Jej czci poświęconym, by okazać Jej swą dziecięcą miłość, czesć i uwielbienie, pełne wdzięczności za Jej troskliwość i opiekę macierzyńską nad nami.

Może niema lepszej okazji ku temu w tym roku, jak właśnie obchód trzeshsetletniej Rocznicy Obrony Częstochowy i Ślubów Jana Kazimierza.

To też modlitwy (nowenny), które się rozpoczną 31-go sierpnia i trwać będą aż do 8 września, mają nam posłużyć ku temu, by w myśl Ks. Arcybiskupa Gawliny, Protektora Emigracji, społy nas jeszcze silniej z Najświętszą Panną Częstochowską i zjednoczyły nas mocniej z naszymi braćmi w kraju, którzy ścielają się u stóp Jej cudownego obrazu, dziękując Jej będą za opiekę, którą w tak przedziwny sposób roztacza nad nimi, upraszając dla siebie i dla nas łaskę wytrwania w tym niezwykłym męczeństwie aż do ostatecznego triumfu nad złem, które ich i nas tak bardzo gnębi.

Spieszmy więc codziennie na te nabożeństwa odprawiane na cześć Matki Boskiej przed Jej obrazem Częstochowskim i módlmy się gorąco za całą Polskę, polecając Jej niebieskiej opiece Ojczyznę i nasze własne sprawy.

Nabożeństwa zaczynają się będą o wieczór od 30 sierpnia do 9 września, punktualnie o godzinie ósmej (8) czyli dwudziestej (20).

Nie tylko ja niniejszym piśmie odzywam się do Was, kochani Rodacy, ale i opiekunowie, którzy wzięli na siebie cały ciężar uświetnienia tych uroczystości, by wszystkim pokazać, jak bardzo Polacy kochają Matkę Boską Częstochowską.

Porto Alegre, 5-go lipca 1956 roku.

Ks. Jan Wróbel — duszpasterz
Helena z Jankowiaków Królikowska
Juiza Festeira
Jorge Kowalczyk
Juiz Festeiro

DR. MARIO NIEWEGLOWSKI

CLÍNICA MÉDICA E GINECOLÓGICA
Cons.: Ed. Sta. Maria, Praça Zacarias, 36 — 9.º andar — Conj. 902.

HORARIO: — das 16,00 às 18,00. RESIDENCIA: — Rua Julia da Costa, 648. HORARIO: — das 13,00 às 15,00 horas.

Dr. Szymański

Specjalista Chorób Oczu

Przyjmować będzie w Campo Mourão od 18-go do 30-go czerwca i w Guarapuawie od 1-go do 14-go lipca.

Od dnia 1-go sierpnia roku bieżącego Dr. Szymański otwiera klinikę w Kurtybycie, gdzie przyjmować będzie stale, przy ulicy Emiliano Pernetta Nr. 22, 2.º andar, Edificio Santa Adelia. — Choroby i Chirurgia Oczu.

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

Ostatnio otrzymaliśmy pieniądze od następujących osób: PP.: Stanisław Ostrowski (Rio Azul), Przew. Ks. Jan Wróbel, C. M. (Porto Alegre), Edward Wojakowski (Cargos Gomes), Ludwik Sierakowski (Iratí), Ignacy Maluchnik (Jaguariaiva), Ignacy Tartas (Barão de Cotegipe), Kazimierz Lasowski (Adamantina) i Józef Duda (Iratí).

OFIARY

NA FUNDUSZ "LUDU"

Pani Amelia Kurowska, z Porto Alegre, ofiarowała Cr\$ 100,00. P. Anna Wielewicka, z Londrina Cr\$ 20,00.

NA SEMINARIUM ŚWIĘTEGO WINCENTEGO

Pan Józef Krawczyk, z São José dos Pinhais, złożył Cr\$ 50,00. Pani Amelia Kurowska, z Porto Alegre, ofiarowała na Seminarium św. Wincentego a Paulo w Araukarii Cr\$ 600,00.

Niech im Pan-Bóg stokrotnie wynagrodzi!

'LUD'

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski, CM
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski
End. Alameda Cabral, 846, C.P. 155

ZEBRANIE KOMITETU 300-LECIA OBRONY JASNEJ GÓRY

Dnia 17-go b. m. w sali Związku Polskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Obchodu 300-lecia Obrony Jasnej Góry a Ślubów Jana Kazimierza. Kilkunastu przedstawicieli towarzystw i instytucji wzięło udział w zebraniu. Wobec usprawiedliwionej nieobecności prezesa i wiceprezesów, zebrani powołali na przewodniczącego posiedzenia jednego z obecnych członków Komitetu, Ks. Sup. Jana Pałkę.

Po otwarciu zebrania, odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, który, po dyskusji, zatwierdzono. Przystąpiono następnie do uzupełnienia składu zarządu: wobec ustąpienia sekretarza wybranego na pierwszym organizacyjnym zebraniu w jego miejsce wybrano Dra. Edwarda Zelaka; na skarbnika powołano p. Franciszka Lachowskiego oraz na 2-go sekretarza — ks. Jana Pałkę.

Następnie przedyskutowano poszczególne punkty programu obchodu; ustalono, że w niedzielę, dnia 16-go września odbędzie się w katedrze uroczyste nabożeństwo dzięk-

czynne; Mszę św. odprawi J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Kurtyby, D. Manuel da Silveira D'Elboux. Chór św. Cecylii pod batutą p. Henry Skalskiej wykona z towarzyszeniem orkiestry spiewy religijne. Delegacje towarzystw polsko-brazylijskich z Kurtyby i "interioru" będą zaproszone do wzięcia udziału w "milszycym" pochodzie" ze sztandarami ze Związku Polskiego do Katedry.

Na nabożeństwo, Komitet Obchodu zaprosi Władze Stanu Parana.

Tego samego dnia wieczorem w sali Związku Polskiego odbędzie się akademii dla członków Polonii.

Zarządowi powierzone przeprowadzenie odpowiedniej propagandy 300-letniej rocznicy w prasie i w radio.

Następne zebranie Komitetu odbędzie się dnia 31-go lipca o godzinie 20-tej w sali Związku Polskiego.

Zarząd Komitetu prosi u silnie Przedstawicieli Towarzystw z Kurtyby i okolicy do wzięcia udziału w przyszłym zebraniu.

PAPIESKIE KOLEGIUM POLSKIE W RZYMIE

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW DO STANU DUCHOWNEGO

Nie jest tajemnicą, że wrogowie religii i Kościoła dążą do pozbawienia Kraju i Emigracji kapłanów wiernych Stolicy świętej.

Pod tym względem sytuacja dzisiaj jest podobna do tej, jaka była przed stu laty. Wówczas, gdy powstało Polskie Kolegium w Rzymie pod kierownictwem Ks. Ks. Zmartwychwstańców, aby udestynować wykształcenie i wychowanie jak największej ilości gorliwych w służbie Bożej polskich kapłanów, ambasadorowie zaborczych krajów starali się temu przeszkodzić pod pretekstem, że Polska nie mając własnego rządu, nie powinna mieć osobnego seminarium duchownego w Rzymie.

Zarzut ten odrzucił papież Pius IX oświadczaając: "Ci biedni Polacy nie mają dzisiaj swego monarchy. A więc ja będę ich monarchią w Rzymie. To Kolegium stanie się moim". I od tego czasu polskie Kolegium nosi nazwę Papieskiego.

Papieskie Kolegium Polskie w ciągu swego niemal stuletniego istnienia wychowało cały szereg wybitnych kapłanów, między innymi kardynałów Dalbora i Kakowskiego oraz 18 biskupów, którzy oddali wielkie usługi Kościołowi i Ojczyźnie. Dzięki szczególnej opiece i pomocy Ojca św., jak również wsparciu Ligi Katolickiej z Chicago, może ono zapewnić kandydatom dostateczne utrzymanie przez czas studiów seminaryjnych.

Położenie Papieskiego Kolegium Polskiego jest wielce dogodne. Jest zdaleka od zgiełku wielkiego miasta, znajdując się na wzgórzu Awentynskim wśród wili i ogrodów. Równocześnie, dzięki dobrej komunikacji miejskiej, ma szybkie połączenie z centrum miasta i jego uczelnia Gregorianum, papieskim uniwersytetem prowadzonym przez O. O. Jezuitów.

Na Gregorianum alumni mogą uczęszczać, zależnie od wyboru i zdolności, albo na kurs akademicki dla zdobycia stopni naukowych, albo na kursy seminaryjne, przygotowujące bardziej bezpośrednio do pracy duszpasterskiej.

Pobyt w Rzymie stwarza poza tem nieograniczone prawie możliwości kształcenia się w różnych gałęziach wiedzy kościelnej.

Kandydaci posiadający średnie przynajmniej wykształcenie, a pragnący przysposobić się do Kraju czy Emigracji, mogą się zgłaszać po bliższe informacje pod adresem:

W. Ks. Rektor Ludwik Semkowski T. J. — Piazza Remuria 2.ª Roma (851). Kierownictwo Papieskiego Kolegium Polskiego prosi szanownych czytelników, aby byli łaskawymi młodzieńców, z tym ogłoszeniem uważali za zadanych do stanu kapłańskiego, w jakimkolwiek Kraju by się znajdowali.

Oprócz powyższego artykułu otrzymaliśmy osobny list od Księdza Rektora, z które-

go pozwalamy sobie podać następujące słowa:

"Posiadamy już dwóch kleryków polskiego pochodzenia z Brazylii: jednego z Passo Fundo, drugiego z Viomonda. Oni tam są inkardynowani ale kształcimy ich tutaj, aby się poduczili języka polskiego i mogli być użyteczni nie tylko dla ludności mówiącej po portugalsku ale i dla ludności polskiej. Biskupi są z tego zadowoleni, bo poza zaplaceniem im podróży nie potrzebują na nich prawie nic wykładać."

Gdyby się zgłosił ktoś, co nie jest jeszcze przyjęty do żadnego seminarium, przed przyjęciem go do Kolegium zażądajmy deklaracji, że pójdzie do pracy między Polakami, gdziekolwiek go się posle, a gdyby nie było na razie wolnej placówki między Polakami, to także do diecezji innych narodowości, np. tu we Włoszech, gdzie też brak kapłanów: Kongregacja Konsystorialna ma wielkie zapotrzebowania.

Mamy w Kolegium dwóch a-lumnów ze Zgromadzenia Chrystusowców, na przyszły zaś rok będzie ich nawet aż czterech, więc nie widzę trudności, żeby przyjąć i innych Polaków ze Zgromadzeń zakonnych, o ile będą miejsca wolne, nie zajęte przez kandydatów na księży świeckich. Zakonnikom dajemy mieszkanie i witki a o inne rzeczy stara się dla nich ich Zgromadzenie.

Medzy innymi świadectwami, których od kandydatów się domagam jest i "nihil obstat" (dowód, że kandydat nie ma przeszkód) od miesconego biskupa.

Unijony stuga w Chrystusie
Ks. Ludwik Semkowski
ADRES: Ludovico Semkowski
Piazza Remuria — 2a.
Roma (851)

PÓŁROCZNE ZEBRANIE SPRAWODAWCZE W TOW. IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PŁSUSKIEGO

Odbędzie się dnia 19 sierpnia o godzinie 14,30 w pierwszym terminie i o 15,00 w drugim terminie bez względu na ilość członków. Porządek Dzienny będzie podany na Zebraniu.

Zarząd przypomina, że udział w zebraniu mogą brać jedynie członkowie Tow. niezalegający z opłatą składek.

Piotr Kozieła — Prezes,
Edward Zydowicz — Sekretarz.
BIBLIOTEKA. — Tow. będzie czynna w niedzielę od godz. 14 do 16, poczynając od 15-go sierpnia b. r.

Zarząd Towarzystwa
Piotr Kozieła

POSZUKUJE SIĘ PANNE, lub PANIĄ SAMOTNĄ do

pracy w kuchni restauracyjnej do polskiej rodziny. Zgłaszać się na adres: Piotr Lysek, Bairro Alto (naprzeciwko Pósto Fiscal Estadual), albo do Redakcji "LUDU".

JAN ZBRUCZ

WYMOWA CYFR

WARTOŚĆ WYNAGRODZENIA

Doskonale wiemy z własnego doświadczenia, iż miara naszych zarobków jest nie ilość otrzymanych za pracę pieniędzy, np. złotych, marek, kruczyków, rubli czy dolarów, lecz co za nie możemy nabyć. Nie mówimy tu o przedmiotach zbytku, luksusowych, ale o potrzebnych do życia i ubrania artykułów pierwszej potrzeby.

WARUNKI ŻYCIA W PRZEDWOJENNEJ POLSCE

W przedwojennej Polsce najniższą płacą państwową było uposażenie listonosza wiejskiego, wynoszące 100 zł miesięcznie. Drugą najniższą kategorią była pensja nauczycielska, wahająca się od 135 — 145 zł miesięcznie. Nauczyciele starsi o większej liczbie lat służby, otrzymywali procentowo więcej. Służące zarabiali w miastach przeciętnie 20 — 30 zł miesięcznie. Górnicy i hutnicy zarabiali 200 — 250 zł miesięcznie, robotnicy niewykwalifikowani 2.80 — 3.20 zł dziennie.

Zobaczmy, co ci ludzie pracy mogli kupić za otrzymaną zapłatę.

Przypomnieć należy, iż w latach powojennych (po I-ej Wojnie Światowej) znikły ogonki; żywność można było nabyć wszędzie i tyle, ile się chciało, bez trudu, jeszcze sklepikarz odesłał do domu. Otoż 1 kg. chleba kosztował 15 — 18 gr. 1 kg. wspaniałego chleba sitkowego 22 gr. 1 kg. masła — 3.50 zł. — 4.20 zł. 1 kg. mięsa — 70 do 80 gr. 1 kg. słoniny — 1.60 zł. 1 kg. ciocieliny 35 — 45 gr. 100 kg. kartofli — 2.80 do 3.20 zł. 1 para dobrych bucików męskich 20 — 30 zł. metr materiału wełnianego białego 22 — 28 zł.

Skłamałbym mówiąc, iż w Polsce przedwojennej nie było nędzy, lub żeby ludzie nie wyjeżdżali za granicę za chlebem. Ale była swoboda i wielkie możliwości zarobku w jakiegokolwiek gałęzi pracy.

POD REZIMOWĄ OKUPACJĄ

Zobaczmy, jak jest dziś w Polsce pod rządami komunistów, opiekunów ludu... Ponieważ przebywałem tam do połowy 1948 r. więc znam doskonale ceny wielu artykułów, a raczej brak tychże, ponieważ móg artykułów znikła z handlu, nie było ich więcej.

Jeśli ktoś sądzi, iż później było lepiej, myli się, ponieważ później sytuacja pogorszyła się. Dlatego to rządy państw komunistycznych pod żadnym pozorem nie udzielały paszportów swym obywatelom. Wysyłały propagandzistów, czyli bezczelnych buńczucznych, oraz szpiegów.

Rządy wszystkich państw komunistycznych nie pozwalają swym obywatelom na informowanie krewnych na granicę o prawdziwej sytuacji panującej poza żelazną kurtyną.

Obywatele, którzy w listach podają ceny artykułów pierwszej potrzeby lub wysokość zarobków, są narażeni na aresztowanie i posądzenie o szpiegostwo.

Jest to zbrodnia większa niż zabójstwo człowieka. W stosie listów ze Związku Sowieckiego niema ani jednej ceny artykułów pierwszej potrzeby, ani jednej zmianki o wysokości zarobków. Autorzy wiedzą bowiem, iż za napisanie takiego listu informującego kapitalistycznych wrogów łagier i harówka do zdechu. Mimo to znajdują się w nich wiadomości po średnie, oraz takie, które tylko ktoś znajomy rozumie, np. "żywiom kak ranisz"... (żyjemy, jak dawniej). A jak oni żyli, wiem dobrze, bo i ja tak żyłem.

Listy z Polski ostatnio posiadają wiele informacji; zwłaszcza ludzie starsi, nie bojący się aresztowania, piszą o swych troskach, więc nie trudno odtworzyć sobie prawdziwy obraz życia. Jeśli kto tym bezinteresownym informacjom nie wierzy, lecz woli karmić się zbrojeckimi wieściami bredniami zbrojeckiego reżimu, niech tam jedzie i przekona się...

PROPAGANDA KOMUNISTYCZNEGO RAJU

Gdy ktoś szukał w publikacjach z Polski czy ze Związku Sowieckiego cyfr, czyli cen artykułów pierwszej potrzeby, była by to bezcelowa praca! Dzieło poważne, zbiorowe, p. t. "Ekonomia Polityczna", wydane w Meksyku, w którym piszą sowieccy specjaliści, pełne jest wspaniałych opisów o sowieckiej gospodarce, pełne cyfr, ale procentów produkcji; natomiast o tym, ile zarabiają robotnicy, chłopcy, inteligenci, ani słowa... Ani słowem również nie wspomina się, ile to kosztuje.

W krajach mówiących po hiszpańsku rozpowszechnione jest czasopismo komunistyczne, oczywiście propagandowe, p. t. "Związek Sowiecki". Znakomite ilustracje przedstawiające ludzi, budowlę, fabryki, zapory wodne, samoloty i t. p. ale ni słowem o tym, co najbardziej interesuje człowieka: o zarobkach! Ponieważ ciekawscy Hiszpanie zapytywali wiele razy redakcję w tej sprawie, moskiewscy buńczuczni napisali artykuł o "raju" i że inżynier zarabia dwa tysiące rubli! Być może, iż na milion obywateli tego szczęśliwego imperium jeden zarabia dwa tysiące, bo my ze źródeł angielsko-amerykańskich wiemy co innego, jak również z własnego doświadczenia.

NAGA PRAWDA

Przyjrzyjmy się więc cyfrowo. Obecnie w Polsce "praca szuka człowieka", to prawda, lecz co się za nią otrzymuje? Urzędnicy na odpowiedzialnych stanowiskach, oczywiście komunisti, zarabiają 400 — 800 zł miesięcznie. Przejętą płacą większości robotników, rzemieślników zatrudnionych w spółdzielniach jest 350 zł miesięcznie. Doktorzy, inżynierzy, zarabiają 800 — 1.200 zł miesięcznie. Trzeba być na wybitnym stanowisku dyrektora fabryki, kopalni, hut, by otrzymywać zapłatę 2 — 3 tysiące zł miesięcznie.

Co za to ci ludzie mogą kupić?

Są pewne wahania cen, w zależności od okolic, bo listy posiadamy z różnych części Polski; więc 1 kg. masła kosztuje 60 — 80 zł. 1 kg. mięsa 50 — 60 zł. 1 kg. cukru 15 zł. 1 para bucików 700 — 800 zł. ubranie z wełny krajowej 1.500 — 2.000 zł. 1 tona węgla 450 zł. 1 sweter męski 100 zł. 1 kg. kawy 400 zł. 1 m. materiału wełnianego 600 — 750 zł. 1 motocykl 10 tysięcy złotych. Ponieważ zegarek jest luksusem, kosztuje 800 zł. i to byle jaki, ale szwajcarski.

Najciekawszym jest to, iż cto od takiego zegarka kosztuje 200 zł. a więc warszawskie magiki rabują cały zegarek, ludzie zaś sprzedają go za potrzebującą kwotę.

W numerze 7 z dnia 28 lutego br. w rubryce "Odpowiadamy na listy" jest takie wyjaśnienie: "Wysokość opłat jest rzeczą względną, (bardzo filozoficznie to brzmi!). Na przykład cto od zegarka wynosi 800 zł. I to od każdego zegarka. Opłaca się więc otrzymać zegarek wartościowy, znanej marki, z metalu szlachetnego. Jeżeli natomiast przśle Pan zegarek używany, nikłowy — nieznannej marki — to oczywiście opłata celna nie opłaca się". (Tyle kosztuje cto z zegarek!) Ale to nie tylko o zegarki chodzi; jest cały szereg ar-

tykułów od których pobiera się cto wyższe, niż te artykuły wartają. Już wiele paczek wróciło z kraju, bo ludzie ich nie wykupili. Sofistyczne wyjaśnienie ordynarnego rabunku nikomu zagranicą do przekonania nie trafi, możecie być pewni o tym, towarzysze od propagandowego bujania!

MOJE OSOBISTE WSPOMNIENIA

Ponieważ w "ludowo-demokratycznej Polsce" pracowałem w sklepie, codziennie rozmawiałem z setkami ludzi. Mój znajomy, dyr. gimnazjum, chodził w ubraniu przedwojennym, latanym na łódkach, w bucikach cerowanych rzemień, bo popękaly. Ja sam skądąłem grosz do grosza dwa lata, nim kupiłem parę bucików; cały zarobek szedł na utrzymanie. Inżynierzy, różni urzędnicy lecieli po skończonej pracy z motykami za miasto uprawiać swoje ogródki działkowe, jak w bolszewii.

Jeśli mi ktoś rzuci pytanie, ale jak można żyć za takie wynagrodzenie, odpowiem również pytaniem, a jak ja żyłem w sowieckim raju! W 1944 r. skoro jako nauczyciel zarabiałem 600 rubli miesięcznie, w czasie, gdy 1 kg. ziemniaków kosztował 25 rb. 1 litr mleka 40 rb. 1 kg. podłego ryżu 120 rb. w kraju, w którym uprawia się ryż? A jak miała żyć robotnica arteł, fabryki, zarabiająca tylko 130 rb. miesięcznie?

W imię prawdy należy dodać, iż wydatek na mieszkanie jest znikomy, wynosi mniej niż 1 kg. masła, ale za to nikt nie naprawi dachu, nikt nie wstawi wybitej szyby, nikt przez lat dziesięć nie wymaluje mieszkania i nikt się nie wyprowadzi dobrowolnie. Za to można zajmować takich mieszkań tylko 9 m. kwadratowych na osobę. Obywatelom z cenzusem przysługuje jeden pokój nadwyżkowy.

Do nędzy przyłącza się inny fakt: brak artykułów pierwszej potrzeby. Niczego do jedzenia nie kupi bez kolejki, chyba na pasku za drogą pieniądze.

Po litrze mleka trzeba stać w ogonie, choć mroz czy deszcz, po ocet też, po chleb, kawalek mięsa również. Zdarza się, iż tygodniami niema mięsa, wówczas nie się kasze lub kartofle, byle jeno były...

PRZYJEZDZĄCIE DO NAS, KOCHAN! PRZYSZLI NIEWOLNICZY!

Na uzupełnienie tego niedźnego wegetowania ludzie zniłkami nocami. Nikt o nich nie miał pytać, nawet żona o męża, ani dzieci o ojca. Ostatnio, ponieważ panuje "odwilż", bo przecież trzeba zlaćc na ivańkiw z zagranicy, niech przyjeżdżają, bolszewicy potrzebują niewolników, "praca przecież służy człowiekowi", komunistyczny naganiacz przestali aresztować nocami, jest nawet niejaką swoboda w wyrażaniu swych myśli, ale tylko do czasu, dopóki nie przekonają się, iż już niema więcej kandydatów do komunistycznego raju. Oni pełni wiesielce z narodu nie zdzieli, rozluźnili ją nieco, by się naród nie udusił, bo przecież musi na nich pracować, na tych warszawskich czy kremlońskich opryszków!

Komunistom to równość milionów niewolników w nędzy i w prawie do bezpłatnej harówki.

JAN ZBRUCZ

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ WĘGRY. — Długoletni szef (sekretarz generalny) partii, komunistycznej na Węgrzech Maciej Rákosi ustąpił ze stanowiska. Był stalinowcem a teraz stalinizm nie w modzie. Pokajał się przy tym wobec Komitetu Centralnego, wyznając swą winę, wobec Jugosławii i wobec partii. Wobec Jugosławii, że robił na złość panu Tito, wobec partii że podtrzymał samowolę Stalina i swogaję, nie dbając o demokratyczne traktowanie partii.

★ MADRYT. — Hiszpania. — Odbły się tu ważne rozmowy pomiędzy najwyższymi przedstawicielami armii hiszpańskiej, portugalskiej i amerykańskiej. Ułożono dokładne plany obrony Hiszpanii i Portugalii na wypadek wojny w Europie.

★ FRANCJA. — Przewodniczący francuskiej, potężnej partii komunistycznej Thorez wygłosił wielkie przemówienie, w którym domaga się zawarcia pokoju w Algierze i oddania całkowitej wolności temu krajowi. Wyraził on przy tym ubolewanie, że partia w ostatnich latach niezbyt energicznie zwalczała imperialistyczne plany rządu, popieranego przez inne partie polityczne. Zapowiedział też, że w najbliższych dniach wyjedzie do Jugosławii delegacja komunistów francuskich, żeby zaprowadzić zgodę pomiędzy partiami obu krajów. Zgoda ta ucierpiła wiele za czasów Kominformu i Stalina.

★ MOSKWA. — Jeden z dziennikarzy angielskich odwiedził w ub. miesiącu Rosję sowiecką i w artykułach swoich wyjaśnia, że podpora Malenkowa w Rosji jest niezliczona rzesza urzędników i funkcjonariuszy państwowych. Zawdzięczając Stalinowi i Malenkowi swe stanowiska ludzie ci nadal są ośrodkami tych sił, które utrudniają całkowitą "destalinizację".

★ ANGLIA. — Rozpoczęto już budowę dwóch nowych elektrowni, napędzanych energią atomową. Obie dostarczą ponad 200 000 kilowatów. — Podczas gdy angielski przemysł samochodowy ucierpiał sporo, na skutek straty rynków zbytu, przemysł lotniczy zyskuje sobie coraz lepsze zarobki. Anglia otrzymała zamówienie na kilkanaście nowoczesnych samolotów odrzutowych typu Kometa IV. Każdy kosztuje milion funtów angielskich, a więc powyżej 220 milionów kruczyków.

★ BIRMANIA. — Zwana też Burma, jest to dawna kolonia angielska, od końca wojny kraj niepodległy w Azji, na wschód od Indii. W ub. tygodniu zdarzyło się tam niezłesze trzęsienie ziemi. W stolicy kraju, (Rangun) zawalily się dwa kina, szpital i wiele innych budynków. Setki rannych, ilość zabitych nieznana. Oprócz stolicy ucierpiało 14 innych miast.

★ AUSTRIA. — Nieliczna partia komunistyczna w Austrii ogłosiła artykuł, w którym oskarża Sowietów o niesprawiedliwą politykę w czasie gdy wojska rosyjskie okupowały Austrię. Towarzysze partyjni twierdzą, że postępowanie armii rosyjskiej, a zwłaszcza konfiskata żywności naftowych tak obrzydliwym komunizm narodowy Austriackiemu, że austriacka partia komunistyczna musiała się wstydzić za postępek Stalina i stalinistów.

★ ANGLIA. — Angielska partia komunistyczna chce się sama rozwiązać. Wyjawienie zbrodni Stalina, w którego komunistki angielskie wierzyły całkowicie, postawiło ich teraz w głupim położeniu, odbierając im wszelkie uznanie u robotników. Zamierzają rozwiązać partię i wtedy dotychczasowi komunistki przejdą, kto zechce, do angielskiej Partii Pracy.

★ TYBET. — Walki między ludnością miejscową a komunistami chińskimi trwają nadal. Tanki patrolują na ulicach stolicy Tybetu (Lhasa). Chińczycy posyłają nowe oddziały wojskowe dla usmierzania ruchu niepodległościowego. Tybetańczycy domagają się zwolnienia uwieczonych patriotów.

★ INDONEZJA. — W centralnej części wyspy Jawy otworzyły się w ziemi głębokie szpary, z których wydobywają się gęste pary siarkowe. Okoliczna ludność uciekała z pobliskich wiosek bojąc się śmierci przez zatrucie gazami.

★ CYPR. — Zarówno władze kościelne jak i przedstawiciele ludności cywilnej wypowiedziały się przeciwko angielskiemu planowi autonomii dla wyspy Cypru. Duchowni mówią: tylko arcybiskup Makarios jest upoważniony do układów z Anglią. Przedstawiciele ludności mówią: Konstytucję ułożymy sobie sami, mamy do tego prawol Planu angielskiego są układane w porozumieniu z Turcją, a to jest niezgodne z interesami narodu greckiego. Wobec tego nie zanosi się na rychłe zatwierdzenie sprawy Cypru. I zdaje się, nawet Ameryka nie będzie teraz wiele nalegać, widząc, że sprawa jest bardziej skomplikowana niż się na pierwszy rzut oka wydaje.

★ TUNIS — ALGERIA — MOKO — FRANCJA. — Francja ma nadal poważne kłopoty w Afryce Północnej. A w Algierze trwają nadal walki. Tunis żąda od Francji, by jej wojska opuściły bazę wojenną w Bizercie, na terytorium Tunisu i to z tego samego powodu, dla którego Francuzi chcą nadal pozostać: chodzi o Algier. Tunis chce okazać swą przyjaźń Algierczykom i nie zgadza się by ta baza służyła Francuzom do walki z Algierem. Francuzi oświadczyli, że właśnie do walki z Algierem bazeza ta jest im potrzebna. Tunis zagroził, że przyłączy się do Algieru i rozpocznie na nowo walkę z Francją...

W Maroku, który leży po drugiej stronie Algieru, też nie wesoło. Pozostała tam armia francuska, tymczasowo. Ale już są zatargi pomiędzy tą armią a Marokańczykami. Dlaczego? Kto wie! Zapewno Marokańczycy chcą, by się ta armia wyniosła jak najprędzej. Napewno chcą, by nie pomogła wojskom francuskim walczącym przeciw Algierczykom. A może jakie inne sily judzą do niezgody i zatargów.

Tymczasem premier francuski żąda coraz nowych podatków na utrzymanie armii walczącej przeciw algierskim powstańcom. I Partia komunistyczna wypowiada się coraz gwałtowniej przeciw tej wojnie.

★ BUDAPEST. — Podobno został zwolniony z więzienia książę Esterhazy. Był on skazany na 7 lat więzienia w tym samym procesie, w którym skazano na dożywotne więzienie Kardynała Mindszenty.

★ ARGENTYNA. — Wypuszczono tu na wolność 104 polityków, w tym pięciu byłych deputowanych. Wybory wolne i demokratyczne mają się odbyć w następnym roku. Obecni ministrowie i inni przywódcy rewolucji, która obalila Perona nie będą kandydować.

Peron wyjechał w tych dniach z Panamy do Nikaragui. Mówią, że to z powodu konferencji prezydentów amerykańskich, którzy się tam zjeżdżają. Przyjeździe też prezydent Aramburu z Argentyny...

★ AMERYKA. — Oświadczone tu urzędowo, że wobec zupełnie zmienionych warunków Ameryka nie udzieli pożyczki rządowi egipskiemu na budowę owej wielkiej tamy (repres de aguas) na rzece Nil. Swego czasu Anglia i Ameryka, chcąc sobie pozyskać zyskliwość Egiptu, chciały wspólnie sfinansować tę ogromną tamę wraz z elektrownią wodną. Ale skoro Nasser wybrał przyjaźń sowiecką...

★ ALGERIA. — Komitet wolnościowy Algierczyków, rezydujący w Egipcie, udał się do Jugosławii i tam przedstawił marszałkowi Tito oraz jego gościom, prezydentowi Nasserowi i premierowi Nehru żądanie wolności dla Algieru, prosząc ich o poparcie. Żądają przede wszystkim, by Francja uznała niepodległość Algieru. Jak dotąd Francja uważa za Algier za swoje własne terytorium, za część Francji.

★ KOLUMBIA. — Prezydent Kolumbii Rojas Pinilla nie uznaje wolności prasy. W związku z tym, korzystając z nadchodzącej konferencji prezydentów amerykańskich w Panamie, Associação Interamericana da Imprensa wyostowała do niego list otwarty, domagając się przywrócenia swobód demokratycznych w swoim kraju. List napisany jest ostro, a metody prezydenta nazwane są dyktatorskimi. List stwierdza, że wolność słowa nie prowadzi do rewolucji, lecz wprost przeciwnie — do pozaszanowania władzy.

Rojas Pinilla jest najbardziej podwładnym człowiekiem w Kolumbii. Rok za rokiem kupuje nowe fabryki hodowlane i jest już właścicielem setek tysięcy sztuk bydła.

★ AMERYKA. — Pierwsza łódź podwodna amerykańska o napędzie atomowym "Nautilus" odbyła podróż 80 tysięcy kilometrów, czyli dwa razy dokoła świata bez uzupełniania "paliwa". Paliwem jest odpowiednio przygotowany URAN, który wydzielając energię atomową wydzielają wielkie ilości ciepła i wytwarzają parę wodną porusza potężne turbiny. Para jest następnie skraplana na wodę która jest na nowo używana do wytwarzania nowej pary...

Ameryka buduje już kilka nowych łodzi podwodnych o takim samym, tylko jeszcze ulepszonej napędzie oraz kilka wielkich lotniskowców również o napędzie atomowym.

★ ITALIA. — Po owoch wielkich wzajemnych krytykach komunistów w Italii uznali nową politykę sowiecką i przyjęli ją "bezwarunkowo". Jednym słowem nadal ta sama polityka: komunistki całego świata słuchają tego, co mówi na Kremlu, w Moskwie, w Rosji. Innymi słowy tylko na Kremlu są mogli, którym wolno myśleć. Reszta — to "duraki".

★ AMERYKA. — Przyjmując nowego ambasadora brazylijskiego admirała Ernani do Amaral Peixoto, oświadczył prezydent Eisenhower, że uważa przyjaźń amerykańsko-brazylijską a rzecz trwałą i głęboko zakorzenioną w sercach obu narodów.

★ ITALIA. — W dwóch miejscach wydarzyły się katastrofy lotnicze. Na wyspie Stromboli zderzyły się (w powietrzu) dwa samoloty odrzutowe i obaj piloci zgineli na miejscu. W Aviano samolot nie wzniósł się na odpowiednią wysokość i uderzył w ogrodzenie lotniska, powodując śmierć pilota. Wszyscy zabici byli Amerykanami.

★ RZYM. — Tajemnicze opowiadania rozchodzą się o Rzymie w sprawie Amerykanki Clare Boothe Luce, która jest ambasadorem Ameryki przy rządzie włoskim. Pani Luce jest poważnie chora. Powodem choroby ma być zatrucie arsenikiem. Arsenik zaś znajduje się podobno we farbie, która jest pomalowany pokój sypialny w budynku ambasady. Jak się to stało, że ktoś użył do malowania pokoju mieszkalnego niebezpiecznej dla życia farby arsenikowej? Firma malarska twierdzi, że takiej farby nigdy nie używano. Czy jednak tajny agent nie domieszał ukradkiem arseniku do farby? Sprawa jest wielce tajemnicza. I gazety mają o czym pisać.

★ MOSKWA. — Wyjechali już do Berlina delegaci Wschodnich Niemiec. Otrzymał od Bułgarii i Chrzcuzława zapewnienie, że Niemcy będą klećdy zjednoczone ale jako państwo socjalistyczne, a nie tak, jakby tego chciał kanclerz Adenauer. Clerpliwoski.

★ IZRAEL. — Przybył tu po raz drugi sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld i odbył dłuższą konferencję z premierem Izraela Ben Gurionem. Nie wydano po tej konferencji żadnego komunikatu, ale chodziło zapewne o zatargi graniczne z królestwem Transjordani. Odwiedzi on jeszcze raz inne kraje na Bliskim Wschodzie.

★ MONACO. — Wsłyszcy i ciekawscy dziennikarze chcą się już teraz dowiedzieć, kiedy młodzi małżonkowie, księstwo Rainier, będą mieli syna. Żeby skończyć z ich niezbyt uczciwymi plotkami księż Rainier zapowiedział: gdy przyjdzie czas i gdy będzie trzeba ja sam wydam komunikat.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i godnie zaufania.

W Matriz dziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ego do 13-ego. Choroby wewnętrzne (Specjalność: narząd moczowy).

UWAGA!

Nowy Adres: Biuro przy Praca Ozorio, 45, piętro I, sala 105

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JEZYK POLSKI

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i utawia nabycie nieruchomości na policy dla cudzoziemców.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOLOWSKI

ADWOKAT

MÓWI SIĘ PO POLSKU

tua Voluntários da Patria, prol. São José dos Pinhais.

WINCENTY FLENK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANIA

MARINHO, 585 - CURITIBA.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA DZIESIĄTĄ NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia święta zapisana u świętego Łukasza w rozdziale 18

Onego czasu: Mówił Jezus i do takich, którzy ufali sami w siebie, mając się za sprawiedliwych, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwóch ludzi weszło do kościoła, aby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam w sercu modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołodzi, jak naprzykład ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu; daję dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik, stojąc zdaleka, nie śmiał ani oczu podnieść w niebo: ale bił się w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu. Powiadam wam, poszedł ten usprawiedliwiony do domu swego ponad tamtego, bo któżkolwiek się podwyższa, będzie umiżony, a kto się unika będzie podwyższony.

* + *

"NIECH BĘDZIE BÓG UWIELBIONY"

"NIECH BĘDZIE POCHWALONA NAJSWIĘTSZA PANNA MARIA"

Do któregośkolwiek kościoła katolickiego wstąpimy, zauważymy pełno figur i obrazów przedstawiających różnych Świętych. Nawet w prywatnych domach katolików spotykamy to samo. A ludzie kłękają przed tymi figurami, składają reze i modlą się.

Heretycy krytykują takie postępowanie katolików i mówią, że to się sprzeciwia pierwszemu przykazaniu, przy którym, w Starym Testamencie, czytamy te słowa: "Nie uczynisz sobie żadnego bożyszcza w rzeźbie ani żadnej podobizny z tego, co jest na niebie... na ziemi... ani w wodach. Nie będziesz im się kłaniał ani służył". (Ex. 20, 4—5).

Odpowiadając na ten zarzut, musimy najpierw zaznaczyć, że nie może każdy człowiek tłumaczyć słów Pisma Świętego według swego własnego rozumowania i w dodatku nie biorąc pod uwagę reszty rozdziału lub okoliczności do jakich "dane" słowa miały zastosowanie.

Po drugie tłumaczem Pisma św. jest jedynie, Kościół Chrystusowy, kierowany przez Ducha Świętego, pod którego opieką nie może się mylić, bo Pan Jezus powiedział: "Posłó do was Pocięzyciela, który was nauczy wszelkiej prawdy" (Jan 16, 7 i 13).

Kościół ten tłumaczy nam, że powyższe słowa zakazują kultu bożków na wzór Egipcjan, którzy czcili jako swych bo-

gów: słońce, księżyc, rzekę Nil, byki i t. d. Izraelici przebywszy 400-letnią niewolę w Egipcie, skłonni byli do naśladowania Egipcjan. Dlatego Pan Bóg kazał Mojżeszowi wyraźnie powiedzieć Żydom, kogo mają uznawać za Boga a kogo nie.

Dzisiaj, kiedy dzięki nauce Chrystusa, wiemy coś więcej o Bogu, żaden prawdziwy katolik nie oddaje czci Boskiej ani figurom Świętych ani nawet Świętym, których figury są za ledwie wizerunkiem, fotografią.

Bo musimy rozróżnić podwójny kult religijny: kult uwielbienia i kult czci, t. zn. pośzanowania.

Uwielbienie, adorację oddajemy tylko Panu Bogu. Zaś Matce Boskiej i Świętym: cześć, uszanowanie. Dlatego to w aktach strzelistych mówimy: Niech będzie Bóg uwielbiony, a dla Matki Najświętszej, "niech będzie pochwalona".

A zatem czcąc Świętych, nie uwielbiamy ich jakoby bogów.

Kłękając przed figurami, nie czcimy figury, ale świętego, którego ona nam uzmawiała. Używanie figur nie sprzeciwia się woli Bożej, bo już w Starym Zakonie, kiedy minęło niebezpieczeństwo bałwochwalstwa wśród Izraelitów, Pan Bóg pozwolił Salomonowi wyrzeźbić Cherubiny na wszystkich ścianach świątyni.

W obecnym zaś czasach, cuda, jakie się dzieją przy figurach zwanych "cudownymi" są dowodem, że nie sprzeciwia się pierwszemu przykazaniu, ani cześć Świętych ani używanie figur. Bo czcąc Świętych, pośrednio czcimy też Pana Boga, który ich stworzył i uswięcił. Dlatego wyzwa na Pismo Św.: "Chwalcie Pana w świętych Jego!" (Ps. 150, 1).

To i Owo z Polski

★ Rok Maryjny, ogłoszony przez Biskupów Polskich jest w tak zwanych pismach katolickich, wydawanych w Polsce, przemielczony. Wyjątek stanowi jeden artykuł w miesięczniku "Caritas". Smutno to świadczy o tych wydawnictwach!

★ W kilku diecezjach polskich wysłano pod koniec czerwca po kilkudziesięciu księżych. Powołani do kapłaństwa mimo wszystko w Polsce nie brak. Wielu z nowych księżych napotyka jednak ogromne trudności z "przydziałem rządowym" do pracy duszpasterskiej. Bez takiego "przydziału" pro-

boszeż nie może objąć parafii, wikariusz wikarówki a kapelan szpitalny nie ma wstępu do budynku szpitalnego. Jest to jeden z najjaśniejszych dowodów ucisku religijnego. Kto o takich "przydziałach" słyszał w jakimkolwiek kraju cieszącym się wolnością!

★ Prześladowanie niewierzących! Oto jakie oszczerstwa rzuca reżim warszawski wszystkim katolickim rodzinom, starającym się o podtrzymanie ducha religijnego w młodym pokoleniu. Artykuły a nawet pogadanki radiowe w tej sprawie pisane są językiem jadującym, pe-

nym wysiwisk słów ordynarynych.
★ Hanke, zbiegły do Warszawy premier londyński, pracuje gorliwie w "Towarzystwie Łączności z Wychodźstwem POLONIA". Propagandą "POLONIA" "kontakty" o je ostatnio "kontakty" o sobiste", czyli wyjazdy odpowiednio wyszkolonych agentów do krajów, gdzie przebywa większa ilość emigrantów. Popiera zaś przede wszystkim agentów organizacji PAX. Jest to organizacja tak zwanych katolików postępowych, czyli reżimowych. Jasnę — kogo innego, jak nie takich ludzi wysłać do kato-

lickich rzesz emigracyjnych?
★ Radiostacja KRAJ, zajmująca się sprowadzaniem repatriantów oskarżyła gwałtownie księży polskich pracujących na emigracji o utrudnianie roboty repatriacyjnej. Na pierwszym miejscu popełniono Arcybiskupa Gawlinę. Szkoda, że ta radiostacja nie zdobyła się jeszcze na apel do reżimu: Wypuście Kardynała Wyszyńskiego, Biskupów, Księżych i skonczcie z przesładowaniem religii... Wtedy nawet najgorliwsi katolicy poczulią chęć powrotu na Ojczyznę Łono...

Pięćset Lat Temu Zaczęto Odmawiać ANIOŁ PAŃSKI

W roku 1453 Turcy zajęli nie tyle jakie miasto, bo Konstantynopol, stolicę tak zwanego państwa wschodnio-rzymskiego i zarazem stolicę Kościoła Prawosławnego.

W ten sposób stanęli mocno na wschodnich krańcach Europy. Odtąd zaczęli się napór mahometan, wyznawców Allaha, zaciętych nieprzyjaciół chrześcijaństwa na Europę, a więc na Węgry, na Serbię, na Polskę i na Austrię. Napór ten trwał będzie aż do roku 1683, czyli do niezapomnianej bitwy pod Wiedniem.

W roku 1456, a więc w trzy lata po upadku Konstantynopola, rozegrała się pod Belgradem, (w dzisiejszej Jugosławii) bitwa między wojskami chrześcijańskimi a tureckimi. Zakończyła się zwycięstwem chrześcijan. W tydzień po tym zwycięstwie, dnia 29-go czerwca, ogłosił ówczesny papież Kalkst III pismo, w którym nakazał zdzwonić w południe na modlitwę o zwycięstwo dla sił chrześcijańskich. Był to początek pięknego zwyczaju, który nieco później przybrał formę dzisiejszej modlitwy "ANIOŁ PAŃSKI".

Ociec św. przypomina dzisiaj te rocznice. I przypomina, że położenie świata dzisiaj podobne jest do ówczesnego. Jak wtedy dawała wielkie obawy, dwa światy. Jak wtedy tak i dzisiaj nadzieja nasza nie tylko w siłach ludzkich, ale przede wszystkim w Bogu.

Bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła! Niebezpieczeństwo sprzed 500 lat wydawało się nie do uniknięcia. Wobec zwiartego wroga stała cała Europa podzielona na zwalczające się kraje. A jednak Bóg nie pozwolił pokiszczycyowi zapanować nad krzyżem. I dziś możemy być pewni: znak miota i sierpa Kościoła i chrześcijaństwa nie zniszczy.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Jeden Z Wielu

FEP). — Tygodnik warszawski "Świat" nr. 25 1956 r. zamieszcza historię słynnego lotnika polskiego z okresu wojny — Stanisława Skalskiego, którego w rok po powrocie z Wielkiej Brytanii do Polski sąd komunistyczny w Warszawie skazał niewinnie na karę śmierci.

"Cały akt oskarżenia — stwierdza "Świat" — przeciw Skalskiemu, wygotowany przez departament śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, był kłamstwem". Mimo tego Skalskiego skazano na karę śmierci za "szpiegostwo" i "pozbawione obywatelskich praw honorowych na zawsze".

Major Stanisław Skalski — pisze "Świat" — był pilotem z zawodu. Odznaczony został dwukrotnie Virtuti Militari oraz czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Brał udział w kampanii wrześniowej w dywizjonie myśliwskim Pomorza. Potem na rozkaz dowódcy przekroczył granicę rumuńską i dostał się do Anglii. Latami w dywizjonie 302 i w kilku formacjach angielskich. Był jednym z najwaleczniejszych lotników w czasie II wojny światowej. Brał czynny udział w bitwie o Anglie, później w Afryce, w inwazji na Sycylię, Włochy, Francję... 3 marca 1947 r. zgłosił się dobrowolnie na powrót do Polski, a 8 czerwca 1947 r. przybył do Gdańska.

W rok później, 4 czerwca 1948 r., został aresztowany jako jeden z "szpiegów i dywersantów" i dołączony do głośnej wówczas sprawy atacke lotniczego Wielkiej Brytanii w Warszawie. Turnera i lotnika Władysława Sliwskiego, który również wrócił z Anglii do kraju.

"Gruby tom akt sprawy Stanisława Skalskiego — pisze "Świat" — zawiera wiele potoków przesłuchań. Każdy z nich przynosi przynajmniej jedno z nowych szczegółów winy... śledztwo zakończone 22 października 1949 roku".

Rozprawa odbyła się 7-go kwietnia 1950 r. Wojewski sąd Rejonowy w Warszawie "skazał Stanisława Skalskiego, syna Szymona, za przestępstwo z art. 15 par. 1 i 2 w związku z art. 7 MKK (Mały Kodeks Karny) na karę śmierci i pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze".

Dnia 4-go stycznia 1951 r. Najwyższy Sąd Wojskowy zatwierdził wyrok Wojewskiego Sądu Rejonowego w Warszawie. Po 25 dniach przebywania w celi śmierci Bierut zamienił majorowi Skalskiemu karę śmierci na "karę dożywotniego więzienia z pozostawieniem w mocy kar dodatkowych".

"W toku przesłuchań — opowiada mjr. Skalski — podzucano mi zawsze jakieś warianty zeznań, które jako własne i zgodne z prawdą musiałem podpisać, choć za każdym razem wzbierałem się, wołałem, że są kłamstwem".

A w sądzie? "Jedynym świadkiem oskarżenia — pisze "Świat" — był Siłwiński. Zeznał on na rozprawie, że Skalski nigdy nie był przez niego werbowany do roboty szpiegowskiej i nie dostarczał mu materiałów szpiegowskich. Sądowi wystarczył jednak akt oskarżenia. Bez dowodów rzeczowych, bez świadków przestępstwa — oparty wyłącznie na przyznaniu się do winy oskarżonego... Dnia 31 marca 1956 r. do Najwyższego Sądu Wojskowego wpłynął wniosek o rewizję sprawy Stanisława Skalskiego..."

Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego, po rozpatrzeniu wniosku rewizyjnego, postanowiło w dniu 11 kwietnia 1956 roku uchylić wyrok z dnia 7-go kwietnia 1950 roku i umorzyć postępowanie karno-sądowe oraz bezzwłocznie zwolnić z więzienia Stanisława Skalskiego".

Ujawnienie przez reżimowe pismo sprawy lotnika Skalskiego stanowi przyczynek do historii długiej serii gwałtów i nadużyć, jakich od 11 lat dopuszcza się Bezpieka i komunistyczne sądownictwo w Polsce.

Podobnych dokumentów haniebnej sprawiedliwości komunistycznej było i jest w Polsce wiele. Właśnie dzisiaj, na tle wydarzeń poznańskich, historia słynnego lotnika polskiego, skazanego niewinnie na karę śmierci, ma swoją specjalną wymowę. Aresztowany bowiem bezpodstawnie przez "organizatorów" tych zająć, stosując wobec nich najbardziej wyrafinowane metody prowokacji, aby zmusić ich do zeznań, dyktowanych — podobnie jak w wypadku Skalskiego — przez Bezpiekę i sędziów śledczych.

Sprawy polityczne

JESZCZE O POZNANIU

★ Borkenau, jeden z najlepszych znawców komunizmu, potwierdza zdanie, że wypadki poznańskie były jednak sprokowane przez reżim, a przynajmniej przez ukrytych stalinistów, spod znaku Ochaba. Rząd wiedział na co się w Poznaniu zanosił. Tygodnik "Po Prostu" na dwa tygodnie przed wypadkami pisał rozpaczyliwy artykuł o niedoli robotników w Poznaniu. Pisał wyraźnie o tej właśnie fabryce w której się zaczął strajk a potem manifestacja. Robotnicy wstali delegację, która przez wiele dni nie mogła się dostać do żadnego ministra w Warszawie, a później wrocila z niczym.

Rząd, który w takiej sytuacji nic a nic dla robotników nie zrobił — to rząd, który czekał rozgrywki na ostro, żeby ją po swojemu wykorzystać. Podobnych wydarzeń było w Rosji Sowieckiej dziesiątki, a ostatnim wypadkiem podobnym były rozruchy w Berlinie w roku 1953. Ochab o tym zapomniał!

★ Time zamieszcza w numerze z 16-go lipca fotografię z pogrzebu ofiar poznańskich. Fotografia musiała być cenzurowana — nie widać dołów grobowych, tylko trzech księży w kapach gorzbowych i gromadkę ludzi.

Krzyż trzyma w ręku młody i sympatyczny chłopiec. Ludzie milczą, poważni. Wśród nich dwóch ludzi w mundurach wojskowych czy policyjnych, z czapkami na głowach.

W artykule stwierdza korespondent, że ludność Poznańska jest teraz przynęcona. Wielu aresztowanych wypuszczono ale czeka ich rozprawa sądowa. Ludność najwięcej się boi deportacji na Sybir. Poznańczy pamiętają jak to trzy lata temu setki Niemców skazanych, wzięziono wagonami nych po wypadkach berlińskich, kolejkami na Wschód. Korespondent stwierdza, że aresztowanym trudno będzie pomóc spoza granicy. I to jest najsmutniejsze.

Kończy jednak zdaniem, że krew przelana w Poznaniu nie pójdzie na marne. I że łagodniejszy kurs polityczny nie jest wynikiem jakiegoś dobroci reżimów komunistycznych, tylko właśnie skutkiem rosnącego niezadowolenia i

protestów wśród ludności.

★ F. E. P. — (Czyli Agencja Prasowa Wolnej Europy) stwierdza, że radio i gazety w Kraju starają się teraz wszystkimi siłami zważyć winę na "prowokatorów zagranicznych i na "terrorystów". Na zebraniach w całym kraju politycy urządzają wiece, zmuszając robotników do głośnego potępienia "prowokatorów" poznańskich.

Zapowiadają w Kraju, że specjalna komisja bada okoliczności dotyczące zająć poznańskich i ma je przesłać na ręce Komitetu Partii i do Politbiura. Spodziewane wstąpienie pomiędzy zwolennikami łagodniejszego kursu i stalnowcami spod znaku Ochaba.

Wielkich zmian nie będzie. Ochab ma wielu przeciwników, ale ma poparcie Moskwy. Łagodniejszy kurs postanowiony został nie w Warszawie, tylko w Moskwie i obowiązuje wszystkie Kraje Ujarmione i nie znosi się na zmianę polityki z powodu samego Poznania. Inna rzecz, że niezadowolone które spowodowało manifestację poznańską daje się odczuć i w innych krajach, jak np. w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Rumunii.

★ CZYTAJ I ROZPOWSZECZNIJ JEDYNY TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII "LUD".



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS
Usar:
ELIXIR WESTPHALEN

Sprawy Gospodarcze

★ Właściwie już wypadki poznańskie powiadziły wiele o położeniu gospodarczym Kraju. Potwierdzili to nawet komuniści niemieccy, nie mówiąc już o głosach w prasie polskiej w Kraju.

Potwierdziły się więc głosy prasy polskiej zagranicą. Nikt tu nie twierdził, że się w Kraju nie robiło. Od budowa Warszawy, budowa nowych fabryk to są rzeczy wielkie i piękne.

Ale to jedna strona medalu. Drugą stroną medalu jest bieda granicząca z nędzą. Są głodowe płace robotnicze. Jest bałagan i nieporządek w państwowych fabrykach, w państwowym handlu, jest nadmiar urzędników, nadmiar dyrygentów, nadmiar papierowej roboty. Jest przestarzałe ciężkie przemysłu, którego produkty idą do Egiptu, do Chin, kto jeszcze nie wie gdzie. Jest przestarzałe przemysłu wojennego. Produkuje się tanki, brak maszyn do szycia. Produkuje się armaty, brak maszyn rolniczych, a i te wykoszły w świat dla propagandy i dla polityki...

★ Przykład z alarmującym artykułem tygodnika warszawskiego "Po Prostu", na który władze "nie kiwnęły palcem w bucie". Jest to dowód, że wiele takiej krytyki robi się na pokaz, a niby, żeby oszukać ludność... Patrzeć, jest wolność słowa, patrzeć, upominają się o nasz los! Artykułów takich pojawiło się w ostatnich czasach setki. Poprawy zycia nie widać. Do wołających "chleba" strzela się z karabinów maszynowych. Polityka musi iść swoim torem, wykreslonym dla wszystkich w Moskwie!

★ Jednym z rażących objawów komunistycznego planowania, kończącego się jawnym marnotrawstwem pracy, sił i pieniędzy są nieustanne zmiany gospodarcze. Zaczyna się budować fabryki — doprowadza się ją pod dach —

przychodzi z Moskwy nowy ukaz, prace się wstrzymuje. Fabryki nie będzie. Będą stały i marniały mury. Rządowa robota, koszt społeczeństwa.

Sprawdza się drogie maszyn. Ustawia się w tymczasowej hali. A że fabryki nie będzie, więc nikt nie wie, co z maszynami zrobić. Rdzewiają. Kosztowały miliony złotych i dolarów. Traci społeczeństwo.

Prasa krajowa publikuje w tych sprawach artykuły z artykułem. Ale skutek taki, jak z artykułem "Po Prostu" o Poznaniu.

★ Z wielu powodów dał się odczuć brak węgla w Polsce. Ostra zima utrudnia wydobycie i transport, a spowodowała wielkie spóźnienie zapasów na opał do domach.

★ Wielkie straty ponosi polska marynarka handlowa wskutek coraz gorszego położenia w portach. Okrety muszą tracić wiele czasu na przeładunki. Jednym z powodów jest to, że maszyn portowe, a więc dzwigi zakupione na Węgrzech (jakby ich nie można było wyprodukować w kraju!) są jeden po drugim do niczego.

★ Targi Poznańskie, (Fellas Comerciais) zostały zamknięte dnia 1 lipca. Towary swe wystawił tam zarówno przemysł polski jak zagraniczny. Reprezentowanych było aż 35 krajów. Targi zwiędziło blisko pół miliona ludzi, w tym 4 tysiące inżynierów.

★ Kołchoźnictwo jest nadal w modzie, ale reżim rozumie, że bez gospodarstw prywatnych położenie żywnościowe kraju byłoby jeszcze gorsze. Większych gospodarstw prywatnych jest jeszcze około 120 tysięcy, ale dostarczają one 25 procent całej żywności jakiej Polska potrzebuje. Omawiając te sprawy twierdzi komunistyczny dziennik "Trybuna Ludu" że nie wszyscy właściciele tych gospodarstw zastęgują na nazwę "kułaków" i że rząd postępuje niesprawiedliwie odmawiając im maszyn rolniczych. Mnóstwo ziemi leży odłogiem, marnuje się, a olbrzymie ilości zboża trzeba sprowadzać z zagranicy. A tu ludzie obrabiają swe pola, dostarczają żywności miastom i za to spotyka ich reżimowa nielaska! Czas z tym skończyć — woła "Trybuna Ludu". Czy rząd posłucha?

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA
KUPNO I SPRZEDAŻ
Części samochodowe do każdej marki.
Miedź, Mosiądz, Cynk, Cyna, Ołów, Bronz, Aluminium,
Rury, Bezkzi (Tambory), Gumi samochodowe,
Baterie, Maszyny i t. p.
Płacimy najlepsze ceny rynkowe
WINCENTY ROZWAŁKA
ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação
CURITIBA PARANÁ

REPORTAŻE Z POKŁADU "WOLNEJ POLSKI"

STANISŁAW ZYBAŁA

Pływająca polska Ambasada

Atlantyk w czerwcu w drodze do Kanady

MARYNARZE I ICH PRACA

Zycie na morzu dalekim jest od bajki, o której tak pięknie lecz naiwnie glosza "marynarskie tangi" i sielankowe piosenki. Marynarz to pojecie bardzo ogolne. Jest nim odpowiedzialny za statek, zalogi i ladunek kapitan, marynarzami sa oficerowie pokladow, radiooperator, ochmistrz i mechanicy w stopniu oficerskim; marynarzami sa palacze, smarownicy i trymerzy; do marynarzy nalezy miazca do czynienia najwiecej z wiatrem morskim zaloga pokladowa pod dozorem bosmana, jak rowniez kucharze, kuchci, a nawet stewardzi, podajacy do stolu w messie oficerskiej i zalogowej.

Tylko laik bedzie z lekcewazeniem patrzyl na kucharza, a z podziwem na bosmana. Tak przychodzi okretowego, jak sternika, smarownika i kucharza nadaje morską fala ten sam specyficzny rytm, wyciskajac na nich to samo swolne pietno.

Ciezka, monotonna to praca, dzien czy noc, sroda czy niedziela, gdy naokolo tylko bezmiar Atlantyku, a w gorze ogrom zachmurzonego przewiazania nieba, zwlaszcza w mgle, sztorcnie i przy "martwej fali".

Nie latwo gotowac na skaczacym po wzburzonych falach statku, czieszko sterowac, oliwic i czyszcic maszyny, jedzenie i spanie to prawdziwa sztuka, co dopiero mowic o podawaniu do stolu, gdy trzeba nie tylko trzymac sie na nogach, ale i uwazac, aby nie oblac goraca zupa obslugiwanych.

Przygladalem sie tej pracy ze szczerym podziwem przez peine piec tygodni. W Norfolku, gdzie "Wolna Polska" ladowala amerykanski wegiel dla Europy, chlopy nie mogli nawet zejsc na lad. Zaladunek 10.000 ton trwal zaledwie 13 godzin, kilka godzin zaledwie pobranie zaopatrzenia, a potem przykrycie i zabezpieczenie lukow i szybki odjazd. Niektozy z nich pracowali bez przerwy 36 godzin.

DROGA DO ROTTERDAMU

Droge do Rotterdamu mielismy niezwykle ciezka. Dwa sztormy, w tym pierwszy, ktory "pocharatal" nam bosmana, wysoce niebezpieczny, stojacy juz na pograniczu huraganu. Zaledwie jeden dzien swieciło słońce, a tak przez cazy czas mielismy na przemian wietrzna, mglistą, chmurną i zimna pogodę, z rzadkimi przeliskami słońca.

WYZASZENIE I UPOSAZENIE POLSKICH MARYNARZY

Kto ktos pracuje powinien sie dobrze odwydzac. Zasada ta jest na "Wolnej Polsce" skrupulatnie przestrzegana. Wlascciele "Pulaski Transport Line" nie zamierzaja czynic oszczednosci kosztem zalogi, nie wyznaczyla im na glowie przypada tylko 80 centow dziennie, czy dolara, jak to jest na innych statkach. Przewazajac polskie potrawy; flaczki, zrazy, golabki, bigos, polska kiebasa, pierogi smacznie przyrzadzane przez niewyszkolonych wprawdzie w pierwszorzednych hotelach, ale posiadajacych wrodzone w tym

kiernunku zdolnosci kucharzy. Nawet wstretna baranine tak potrafia przyrzadzic, ze skloda zaloge: jedni twierdza ze to potrawka z kurczecia, drudzy ze cielęcina, a trzeci nawet, ze dziczyzna. Lodowki zawsze wypelnione "podkurkiem" rzekomo dla nocnej tylko wachty, zawsze do dyspozycji goraca kawa, herbata i kakao, z czego korzystaja wszyscy bez wyjatku.

Nie ma zamykanych w szafkach racji cukru i masla, jak na statkach greckich i angielskich — sa zawsze do dyspozycji ile dusza zapagnie. Wprawdzie marynarska dusza pragnie niekiedy troche rumu, czy wodka — tej jednak nie ma, w mysl zasady, ze alkohol gubi narody, a tym bardziej ich statki. Jest natomiast w kantine piwo.

Zarobki rowniez sa znacznie wyzsze, niz na innych statkach, za wyjatkiem amerykanskich. Starszy marynarz, czy smarownik, zarabia wiecej, niz kapitan na greckim, wloskim, czy nawet angielskim statku handlowym.

Dobrze to swiadczy o wlasccielach statku, ktoryz wprawdzie daja do zysku, aby z biegiem czasu wyslac na morza, ze wzgledow, ktore wymienilem w pierwszym reportazu, cala flota wolnych polskich statkow handlowych, jednak nie kosztem polskiego marynarza.

Nie wiedz dzwignego, ze chlopy wygladaja dobrze i czuja sie dobrze, mimo ciezkiej harowki. Dobrze nas rowniez reprezentuja.

PRZYJAZD I POBYT W ROTTERDAMIE

Gdy przybylismy do Rotterdamu, wydawalo sie, ze postoiny nie duzej jak dwa dni. Tymczasem los usmiechnal sie i dzieki zwolce w wykladunku jak i naprawach "Wolna Polska" stala prawie caly tydzien. Dzieki temu miawem okazje nie raz widziec ich w "akcji".

Elegancko ubrani, dowcipni, weseli i szczerzy, szybko dali sie poznac. Znal "Wolna Polska" caly rotterdamski port dzieki robotnikom wydajowujacym wegiel, dostawcom, mechanikom uskuteczajacym drobne naprawy i obsludze komunikacyjnej "Spido".

Robotnicy przez caly czas pracy na pokladzie i w ladowniach zywlili sie w naszej messie zalogowej, gdy na innych statkach, zwlaszcza rezymowych, (obawiaja sie sabotazu!), musza spozyc w przyniesione ze soba posiłki na zakurzonych pokladach, czy w ciemnych lukach.

Wszystkie lodzie "Spido" zajedzaly do "Wolnej Polski", jak do swej bazy operacyjnej, z dzbankami po kawe, ktorej nie kazal skapic kapitan Cwiklinski, sluznie oceniac, ze wydatek niewielki, a efekt prestiżowy duzy.

Wiazawszy jeszcze pod uwage amerykanski papierosy, cienczyscie w Holandii duzym popytem, ktorými chlopy czestowali hojnie na lewo i prawo, nie mozna sie dziwic, ze "Spido" zajedzalo pod nas statek regularnie co godzinie, zamowione czy nie, z okrzykiem "come on, Wolna Polska", ze opoznialo wyjazdy z przystani, aby chlopy mogli zdazyc.

Tuz przy nadbrzezu portowym Rotterdamu, znajdujcie sie

katolicki dom marynarza "Stella Maris". W srode wieczorem, w dzien sw. Antoniego, chlopy przybyli gremialnie na Msze sw. do nowoczesnej, artystycznie wyposazonej kaplicy.

Po nabozenstwie zabawa tanczna na glownej sali, z dziewczynkami z Sodalicji Marianskiej, moze jak na gust marynarski troche za pobozna, ale kulturalna i przyjemna.

Stolki zapełnione stukilkudziesieciu marynarzami z roznych statkow — przewazajac Wlosi. My z "Wolnej Polski" siedzmy na honorowym miejscu. Przedstawia nas holenderski kapelan, mowi krótko o naszym nieodczynnym statku, jeady antykomunistycznej zalozde i Polsce. Wstawiamy, klaniamy sie, witani burza oklaskow. Pianista gra na nasza cześć Chopina.

REZIMOWA MARYNARKA

Dawno w "Stella Maris" nie bylo juz tylu Polakow. Przychodzili, poki czerwone pakajki politbura i bezpieki nie osnuly rezymowej marynarki handlowej siecia drobnogowego nadzoru i bezobnozej propagandy. Nie chcąc chlopcom szkodzić, wrogo wprost witany przez politrukow, kapelan "Stella Maris" nie zagladal juz na rezymowe statki, choc czynil to jeszcze trzy lata temu.

Niedaleko nas stoi przy nadbrzezu S/S "Puck". Nikt z jego zalogi nie smial zajrzec do katolickiego domu marynarza, nie wiadomo, czy w ogole mogli zejsc na lad, majac sasiedztwo wolnych polskich "faszyzow". Mialo tego Kilku chlopcow z "Wolnej Polski" przejezdzalo motorowka w drodze do przystani tuż obok "Pucka", na ktorego pokladzie pracowalo kilku marynarzy.

Jeden z naszych krzyknal: "jak sie macie chlopcy!". Odpowiedzial mu grobowe milczenie, nie spojrzeli nawet w strome motorowki, za wyjatkiem jakiegoz typu o ponurej twarzy, przypuszczalnie pokladowego politruka.

POLUBILI "NASZYCH CHLOPCOW" W ROTTERDAMIE

Gremialny udzial w nabozenstwie i zabawie w "Stella Maris" byl jedynym zbiorowym wystapieniem zalogi "Wolnej Polski" w Rotterdamie, poza nim dzialala niszczona w Polsce "inicjatywa prywatna".

Poznano naszych chlopcow, na sie rozumiec, i w lepszych lokalach (nie widzialem by uczestniczacych do podrznych melin portowych); suty napiewki i postawiona kolejka robily swoje. Kilku zostalo zaproszonych do lepszych domow holenderskich — ci zywiu nadzieje na czestsze rejsy do Rotterdamu.

Inna grupa zwiedzila belgijski polawiac min, szkolyca oficerow. Zjedli na "Belgu" kolacje, pojedali razem z mlodymi oficerami do kabaretu, wymienili z nimi adresy — ci znow oczekuja, ze nastepny rejs zaprowadzi "Wolna Polska" do Antwerpii, gdzie oczekuja ich belgijscy przyjaciele i przyzwoita zabawa po dwuch tygodniach ciezkiej przeprawy przez Atlantyk.

Moze mniej zdziwila te nieoczekiwane kontakty towarzyskie gdy wyjasnie, ze nie liczac o-

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

Z A EMIGRANTAMI (1896)

Towarzystwo na statku bylo roznorodne pod wzgledem narodowosciowym: Polacy, Francuzi, Niemcy.

Kapitan statku firmy niemieckiej Burmeister i Tohn, choc Niemiec glosil sie patriotą brazylijskim. Abym mial dobre pojescie o Brazylji i Brazylijczykach otoczyl mnie wygodami, na jakie tylko mogl sie zdobyć i dawal objaśnienia wszelkie.

Jechalismy na workach herbaty "mate". Trzeba bylo, wciąz lezeć lub zcołgac sie, albowiem dach statku w rodzaju baldachimu nie pozwalal stanac.

Do powolnego podrozowania przyczynila sie tez wielka lodka naladowana herwa mate. Spacer po niej na wyprostowanie nog tez byl mozliwy.

Zywlismy sie o tyle tylko, o ile kto mial zapasow. Kazdy, co mial rozdzielal pomiedzy towarzyszy podrozy. Kawę czarna z cukrem fundowal kapitan.

Dojechalismy w nocy do Porto Amazonas, kapitan usilowal mnie przekonac, ze rzad brazylijski robi co moze dla moich rodakow i ze zupełnie oszczerezymy sa opisy publicystow i literatow europejskich w rodzaju Dygasinskiego.

Chcial, zebym namacalnie dowiedzial sie o prawdziwie i z latarkami zaprowadzil mnie do miejsca chwilowego pobytu naszych ludzi, wyprawianych do Rio Klaro (wielkiej kolonii ponizej Rio dos Patos i Mateusza). Znajdowali sie w tak zwanych "barakach" czyli hotelu emigranckim.

Wlasnie przybyla swieza partia. Wszlismy do rodzaju wielkiej stodoły, znanej mi z pobytu niedawnego przed paru dniami. Tam istotnie nie urzalem zadnych przerazajacych scen. Zastalem swiezzy transport, ktorego jeszcze nie bylo, gdym bawil przed paru dniami w P. Amazonas.

Kilkadziesiat osob lezalo jakby w stodole pokotem. Wszlismy z latarkami. Pobudzili sie i obstapili mnie. Zachowali sie wzgledem mnie, jakoby nie przymierzajac, wzgledem Ks. Stojalowskiego, (Glosny Dzialacz Ludowy w Galicji, redaktor "Wienca i Pszczolki"), calujac mnie po rekach i odziezy, wyptujac sie i wyrazajac swa radosc w slowach takich: "A to istotnie, jak Aniol, zjawil sie Pan miedzy nami" czynili to tak mezczy-

zni, jak kobiety z dzieciami wszyszy w stroju niedbalym. Spotkalem sie z panem Amazonasem Pimpą w jego sklepie spozywczy. Po obitym czestunku wodek, win i piw dal sie slyszec gwizd parostatku. Wsiedlismy na i ruszyliśmy w noc ciemna.

Nazajutrz rano okolo 10-tej stanelismy w miejscowosci Porto Laranjeiras (port pomaranecz). Jest to punkt, od ktorego Iguaçu zaczyna byc spławna. Troche powyzej jest wodospad tej rzeki, dosc piekny.

Od Porto Amazonas przejechalismy co tylko niewielka przestrzen w linii prostej nie wiecej niz 5 kilometrow. Ale "rzeka wielka" — (w jezyku indyjskim, "I" znaczy rzeka, a "acu" — wielka) wykreca sie na przestrzeni niekied 8 mil, tworzac wielki plhwys z szylka 5-cio kolmetrowa.

W jednym miejscu wraca z powrotem o kilkadziesiat krokow.

Nasi robotnicy podobno z wlasnej inicjatywy niedawno przekopali te przestrzen i oszczedzili sobie przeszlo mile drogi jazyd woda z towarem. Przeszren, okolona przez wijajaca sie rzeka, ma niezla ziemie — nad woda w okolo jest lasek, w posrodku step trawa zarosly, miejscami czarnoziem. Rząd rozniemyl ten grunt i sprzedaje go dosc drogo. Zapewne dla tego osiedlilo sie tylko kilku Wlochow.

Sam Port Pomaranecz sluznie nosi swoje imie. Owocem tego jest tam bardzo wielka obfitosc. Ciagną sie cale gaje pomaraneczowe. Podobno to jest pozostalosc po Jezuitach. Waznosć miejsca tego lezy tez i w tem, ze do niego, jako do poczatkow zeglugi na rzecze Iguaçu dochodzi galaz kolejowa od stacji Restinga Seca.

Spoznilismy sie na pociąg, a nastepny dopiero za dwa dni mial odejchac. Liczne nasze towarzystwo postanowilo zafundowac sobie pociąg nadzwyczajny. W jak najwczeselszym usposobieniu przybylismy pod wieczor do Kurtyby.

Po krótkim pobycie w stolicy Parany, wypadła mi podroz do miasteczka Rio Negro. Droga to ta sama, co dopiero odbyta, az do stacji rozdroznej Serrinha. Zamiast jechac na zachod do Restingi pod gore, jedzie sie na poludnie przez most po rzecze Iguaçu w pagorkowate stopy.

Kolej jak zwykle wyzkowato sie kreca, omijajac pagorki. Otwieraja sie rozlegle widoki. Jak okiem siegnac, widac tylko nieskonczony step, niską trawą zarosly, na ktorej pasie sie bydlo. Od czasu do czasu maszyna gwizdzie przeraźliwie i zwalnija swój bieg: nastrazsa ona w ten sposob bydlo, ktore sie polozilo na szynach, aby raczyle zejsc; czesto poczta goni je uciekajace uporeczy po torze kolejowym. Widac te sceny z okna kolejowego bo prawie niema miejsca, gdzieby sie kolej nie krečila. Cien pociagu lecial prze-

waznie po jego lewej stronie i widac bylo na nim sylwetki sluzacych kolejowych, chodzacych, biegajacych i uslugujacych w nim. W wagonie I-szej klasy jechal z mną urzednik brazylijski do Luency na posade dyrektora kolonii.

Jegomosc ten mial dobre rzeczy w kuferek, zwlaszcza znakomity likier. Wedle zwyczaju tamtejszego, pocestowal mnie, choc nieznanym. Zapijajac pocieszycielnie mial minie bardzo wzownego i skupionego. Zabieral sie do kazdej lampki jakby do modlitwy. Ze swoja broda, brzydka twarza i ascetyczna postawa robil wrazenie derwisza, czarodzieja. Ja lub kaplana poganiskiego, odprawiajacego jakies religijne czy diabelskie obrzadzki.

Minawszy mala stacje Kapiri (zwanej od zwierzca, rodzaju swinki rzezcnej tego imienia) dojezdzia sie do miasta Lapy. W okolo niego widac porzuczone mnostwo kosci bydlęcych, a także i ludzkich.

Lapa jest pamietna z walk jakie miay miejsce niedawno w latach 1893 i 1894. Powstancy oblegli miasto. Rządowcy bronili sie twardo przez kilka miesiecy i wytrwala obrona uratowal rzad Floriana Peixoto w Brazylji, albowiem gdyby nie koniecznosc zdobycia tego miasta, powstancy przybyli ze stanu Rio Grande do Sul, posilby w zwyciezkiem pochodzie dalej na polnoc, az do stanu São Paulo i do Rio de Janeiro, gdzie wszedzie ludnosc na nich czekała, a rząd nie przygotowal obrony.

Zginal tam po stronie rządowej komendant Carneiro. W szeregach po obu stronach walczyli Polacy, glownie po stronie powstanczej, oblegajacej.

Sw. pamieci Jan Kosminski w kilku swoich, ostrzelwial pozycje nieprzyjacielow i udawal atak wielkiej sily zbrojnej. Rządowcy opuścili Lape, a po upadku powstania znów weszli do niej.

Miasto jest w widocznym upadku, a raczej nie rozwija sie. Kolej z Kurtyby do Rio Negro sprawa, ze ruch handlowy ja omija. Stara sie ona tez przeto o skolonizowanie swych blizszych okolic. Temu staraniu zawdzieczac nalezy utworzenie kolonii pod nazwa Contenda obok istniejacej wsi (200 rodzin Niemcow z Rosji) Mariental.

(C. d. n.)



"HANIA" (Ciąg dalszy)

Ozwalem sie, Franek otworzył drzwi i zaraz przypadł mi do ręki. Spytałem: czy wszyscy zdrowi? — Zdrowi, — odpowiedział Franek — ino starszy pan pojechał do miasta i dopiero jutro ma wrócić.

To mówiąc, wprowadził mnie do jadalnego pokoju, zapalił lampę, wiszącą nad stołem, i wyszedł przyrzadzac herbatę.

Przez chwilę zostalem sam, z moimi myślami i z bijącym żywc sercem. Ale chwila ta krótko trwała, wkrótce bowiem nadbiegł ksiądz Ludwik w kitlu nocnym, poczciwa pani d'Yves, ubrana rowniez w bieli, w swoich zwyklych papilotach i w czepku, i Kazio, ktory o miesiac wczesniej przyjechal ze szkól na wakacje. Poczciwe serca witaly mnie z rozczuleniem; podziwiano mój wzrost; ksiądz utrzymywal, zem zmeznial, pani d'Yves, zem wladniak! Ksiądz Ludwik, biedaczysko, po niejakiem dopiero czasie zaczal mnie wypytywac niesmiało o egzaminach i o patent szkolny, a dowiedziawszy sie o moich powodziach, az sie rozpakal, tulac mnie w objaciach i nazywajac kochanym chlopakiem. A w tem z drugiego pokoju rozlegl sie tetent bosych nozek, i wpadly dwie moje siostrzyczki w koszulkach tylko i w czepczkach, powtarzajac: "Henlis psiejchal! Henlis psiejchal!" i wskoczyly mi na kolana.

Naprzono pani d'Yves wstydila je, mowiac, ze to nieslychana rzecz, zebym takie dwie panny (jedna miarla lat osm, druga dziewiec) pokazywaly sie ludziom w takim "dezabilu". Dziewczynki, nie pytajac o nie, obejmowaly mi szyje maluczkimi rączkami, przytulajac swoje slizne buzie do moich policzek. Po chwili spytalem niesmiało o Hanie.

— O! urosła! — odpowiedziela pani d'Yves — zaraz tu przyjdzie, tylko sie pewno ustroi.

Jakoz nie czekalem dlugo, bo w piec minut moze potem, Hania weszla do pokoju. Spojrzalem na nia i — Boze! co sie z tej szesnastoletniej, waflej i chudej sierotki zrobilo przez

pól roku! Przede mną stala juz prawie dorosla, a przynajmniej dorastajaca panna. Kształty jej wplynily i zaokrąglily sie cudnie. Twarz miarla cere delikatna, ale zdrowa, na policzkach plonly rumieniec, jakby odblastk zorzy porannej. Zdrowie, mlodosć, swiezosc, wdziek byly od niej, jak od rozy na rozkwitaniu. Zauwazyłem, ze przypatrywala mi sie z ciekawoscia swemi duzymi niebieskimi oczyma, ale widzialem takze, ze musiala zrozumiec mój podziw i wrazenie, jakie na mnie czynila, bo jakis nieopisany usmiešek blakal sie w kaciach jej ust. W ciekawosci, z jaka patrzylysmi wzajem na siebie, tkwila juz jakaś wstydliwosc mlodziencza i dziewczca. Oho! to proste serdeczne stosunki brata i siostry, stosunki dziecinne, poszly sobie gdzie do lasu, aby nie wrócić wiecej.

Ach, jakaz ona byla slizna z tym usmieškciem i z cichą radością w oczach!

Światło lampy zawieszanej nad stołem, padalo na jej jasne wlosy. Ubrana byla w czarna sukienke i w jakas równie czarna, wlozona napredce zarzutke, ktora przytrzymywala ręką na piersiach pod biala szylka; ale w ubraniu tem znac bylo pewien wdzieczny nielad, pochodzacy z pospiechu, z jakim je na siebie kladla. Bilo od niej cieplo snu. Kiedyś na powitanie dotknal jej ręk, rekta ta byla ciepla, mielka, aksamiina, a dotkniecie jej przejeło mnie rozkosznym drzeniem. Zmienila sie Hania zarowno wewnetrznie, jak i zewnetrznie. Odjechalem ja prostą dziewczynka, nawpół sluzebna; teraz bylo to panienka o szlachetnym wyrazie twarzy i szlachetnych ruchach, zdradzajacych dobre wychowanie i nawiaknienia dobrego towarzystwa. Rozbudzona moralnie i umyslowo dusza przegladala z jej oczu. Przeszala był dzieckiem pod kazdym wzgledem: dowodzil tego ow nieokreślony usmiešek i pewien rodzaj niewinnej kokieterii, z jaka na mnie spogladala, z czego znac bylo, ze rozumie, w jak dalece odmiennym od dawnego stosunku stojmy do siebie dzisiaj.

Poznałem wkrótce, ze miarla pewna wyzosc nade mną, bo ja, jakkolwiek wiecej cwiczony w naukach, pod wzgledem

zyciowym, pod wzgledem rozumienia kazdego polozenia, kazdego slowa, bylem jeszcze dosc prostym chlopakiem. Hania wiecej miarla swobody ze mną, niz ja z nią. Moja powaga opiekuna i panicza rownie poszla gdzie do lasu. Przez droge ukladalem sobie, jak mam Hanie przywitalac, co z nią mówic, jak być dla niej zawsze dobrym i poblażajacym, ale wszystkie te plany runely zupełnie. Polozenie jakos tak poczelo sie zadla mnie dobra i laskawa byc się zdawala. Na razie nie zdazumialem. Ukladalem sobie, ze bede wyptujal ja o to, czego sie uczy i czego sie nauczyła, jak spedzala czas, czy pani d'Yves i ksiądz Ludwik byli z niej kontenci; a tymczasem to ona, zawsze z tym usmieškciem w kaciach ust, wyptujala mnie, com porabial, czegom sie uczyl i co w przyszlosci robic zamyslalam. Dzwicznie sie wszystko inaczej dzialo, niz sobie zamierzylem. Krótko mówiac, stosunek nasz zmieniony byl na wprost odwrotny.

Po godzinnej rozmowie udalismy sie wszyscy na spoczynek. Poszedlem do siebie troche rozmarzony, troche zdziwiony, troche zawiedziony i pobity, ale przez rozmaite wrazenia.

Podsycona na nowo miłosc poczela sie przeciskac jak plonien przez szeszelnij plonacego budynku i wkrótce pokryla owe wrazenia zupełnie. To popostru postac Hani, ta postac dziewczca, rozkoszna, pełna urokow, tak jak ja urzalem nęcąca, owionięta cieplem snu, z bialą rączką, podtrzymujaca nielad ubrania na piersiach i z rozpuszczonymi warkocami, wzburyla moja mloda wyobraźnie i przyslonila mi soba wszystko.

Usnalem z obrazem jej pod powiekami.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

NASZ Stownik

● **Wegetacja.** Słowem tym określamy zwykłe życie roślinne. Jeżeli mówimy, że życie jakiegoś człowieka jest "wegetacją" lub "wegetowaniem", to chcemy powiedzieć, że jest to życie bardzo biedne, bez urozmaicenia, bez urroku, bez ułatwień. Ot, żyje się i tyle.

● **Lager** — z niemieckiego Lager — znaczy obóz. Lagerami nazywamy zwykle obozy w Rosji sowieckiej. Są to nudne baraki, w których mieszka setki tysięcy skazanców.

● **Census** — znaczy spis. W Polsce ludzi "z censem" nazywano ludzi z wykształceniem co najmniej gimnazjalnym. Obywatel z censem jest to po prostu inteligent.

● **Sofizmatyczny** — od greckiego słowa "sofizmat", które oznacza tyle co wykrętne, fałszywe tłumaczenie jakiejś sprawy. Sofizmatyczny znaczy więc tyle co fałszywy, oszukawczy.

● **Zegluga** — transport okrętami. Jest to słowo utworzone od słowa żagiel, które oznacza wielki kawał płótna wieszany nad okrętem, żeby wiatr dmąć w takie płótno popychał okręt. Stąd słowo: żeglować, żeglarski, żeglowny itd. Żagiel wieszany na poziomym drągach, które zwieemy rejami. Rej przymocowany są do wysokiego słupa, mniej więcej w środku okrętu, który się zwie masztem.

● **Pokot**, słowo z rolniczego języka. Pokot jest to równo, rzędem ułożone na polu świeżo żytę zboże. Leżąc pokotem — znaczy tyle co leżąc jeden obok drugiego.

● **Rejs** — z niemieckiego Reise — oznacza zwykle podróż okrętową.

● **Symfonia** — słowo greckie, oznacza tyle co "zgrane głosy". Dzisiaj słowem tym oznaczamy piękne i długie utwory muzyczne. Czasem też oznaczamy tym słowem zgrane uczucia, serca bijące jednakowo itd.

● **Popyt i podaż** dwa słowa z nauki o gospodarstwie społecznym, krajowym, itd. Mówi się, że ceny wszystkich towarów zależą zawsze od dwóch rzeczy. Najpierw od popytu, czyli od zapotrzebowania. Towar ma dobry popyt, gdy go ludzie żądają, potrzebują. Im większy popyt, tym większe ceny. Podaż — jest to zapas produktów wystawionych na sprzedaż. Im go więcej, tym towar trudniej "upchnąć". Im więcej ziemniaków, tym niższa na nie cena, im mniej — tym większa. Popyt i podaż zależą od wielu innych warunków.

● **Krem** — tak się nazywa dawny pałac cesarski (carski) w Moskwie. Jest to właśnie wielka warownia, zamek obronny wraz z mnóstwem przeróżnych zabudowań. Obecnie jest to siedziba najwyższych władz sowieckich.

● **Patent** — tyle co dokument, świadectwo, certyfikat. Jest to skrócone i spolszczone słowo łacińskie "litterae patentes" — czyli "list otwarty", przeznaczony dla wszystkich zainteresowanych. Dzisiaj słowem tym oznaczamy zwykły dokument, wy-

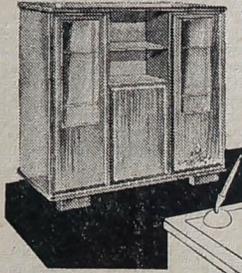
stawiany wynalazcom, którzy zgłaszają swe wynalazki do odpowiedniego urzędu. Wynalazek opatentowany jest chroniony prawnie i nikt inny nie ma prawa do jego wyrobu i sprzedaży. W ten sposób państwo chroni prace i trud wynalazców.

● **Dezabil** — słowo wzięte z francuskiego — oznacza tyle co "neglż" lub niepełne ubranie. W "dezabilu" znaczy więc tyle co w bieliznie. Słowo prawie nieużywane.

** Oplacaj regularnie prenumeratę "LUDU"!

Das Fabricas CIMO

para o conforto do seu escritorio!



MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.

LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.

CURITIBA — PARANA



Empregado com real successo nos TRAQUEBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SIALIM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinik Medical School and Hospital. Choroby kiszki odhodowej, Hemoroidy, Fistuly i t. p. Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-iej do 11,30 i po południu od 3-iej do 6-iej. Telefon 2935. Rezydencja: Rua Amazonas Marcondes, 954 — Bacacheri telefon 4976.

Do Sz. Pań i Panierek

Wiedzieć, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

Jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z całkowitą gwarancją: Pieg, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.

Leczenie starannie skóre waszych szyj i pleców lekiem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3razy młodsze i ładniejsze, niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.

ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

Otica Curitiba

Jedyna specjalizowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawność, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, śniej kieszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço — Curitiba

ZAWIADOMIENIE:

DR. S. FELIX WERPACHOWSKI
podaje Sa. Kolonii Polskiej do wiadomości, że przeniósł swój GABINET DENTYSTYCZNY z ul. Silva Jardim do swojej własnej rezydencji przy RUA AIMORÉS, Esquina de Curitiba nr. 781 - VILA CARMELA DUTRA - Curitiba. Godziny przyjęć: od 14 - 18 i od 19,30 do 22 godz. a za przy ul. Dezembargador Westfalen 285 - 2-gie piętro, sala 10, przyjmuje jak zwykle od 8,30 do godz. 11,30.

Casa da Borracha

STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Parana

ZAWIADOMIENIE

PRZYSZY DYSTRYKT FEDERALNY

Pilne zawiadomienie dla właścicieli w miastach: Planaltina, Planaltinópolis, Platinópolis, Formosa, Cristalina i Santa Luzia.

Regulujemy tytuły własności od 1925 - 1930 r.: Podatki zaległe; Przepisy tytułów własności na nieruchomości; Uwierzytelnianie dokumentów na właściwych wydziałach. Uwaga: Nie przyjmujemy więcej tytułów własności z Planópolis, gdyż termin upłynął w dniu 31-12-55.

Załatwiamy prośby z interioru.

Wszelkich informacji udziela:

Imobiliária Matogrossense

(Do Sindicato de Coretores de Imóveis)
Escritório em CURITIBA, à RUA JOSÉ LOUREIRO, 524.
TELEFONE 900. CAIXA POSTAL, 1.463. End. Telefónico: "Matogrossense" — CURITIBA — PARANA

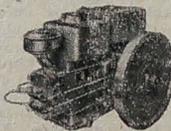
CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrow, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurtybie ze zniżką. Likwiduje się placzki damskie po Cr\$ 400,00. MÓWI SIĘ PO POLSKU. PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.
KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 (róg Rua Dezembargador Westphalen).
Godziny przyjęć: 10,00 do 11,30 i 2-iej do 4-iej.
REZYDENCJA: Rua Pasteur, 435 — CURITIBA
Telefon: 3870

MAQUINAS EM GERAL,
MOTORES A GASOLINA,
MOTORES ELÉTRICOS,
MOTORES DIESEL
SBMM E DE OUTRAS
MARCAS EM TODAS AS
POTENCIAS.



CARLOS HOEPCKE S.A.

Comércio e Indústria

RUA COMENDADOR ARAUJO, 199 — Fone 3430

— CURITIBA —

A PEROLA OTICA MODERNA

H. KAMINSKI & CIA.



Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Biżuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO 389 - Curitiba

DR. STANISLAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4376

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons.: Praça Tiradentes, 322
Res.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

KLINIKA DENTYSTYCZNA

DR. BONIFACIO

SIELSKI

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489 przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Jurua 200 w poniedziałki w środy i w piątki od 2 - 9.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej

Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnowiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANA

Szklá — Kryształá — Lustra

"DURATEX" — "PYREX"



CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL

SZKŁA DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.
AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475
CURITIBA — PARANA

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. EDWARD ŻELAK i FRANCISZEK PROLICO — buchalter. Załatwiają: - Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacyjne. Przeprowadzają inwentarze oraz prowadzą buchalterię.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych leków — z Filiami hurtownymi i detalicznymi
CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Paranaguá e União da Vitória.
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówiecie je przez t.zw. "Reembolso Postal" w jednej z Drogiarzy Minerva, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

Construtora "PHOENIX"

Tadeusz Z. Gieburowski

Inżynier Cywilny
BUDOWNICTWO — PROJEKTY — POMIARY
(LOTEAMENTOS)
Rua DEZEMBARGADOR MOTA, 3549 (Esquina Tingui)
CURITIBA — PARANA — Cx. Postal 353

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH
PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Dr. C. J. GRABSKI — Adwokat

Edifício Pedro Demeterco

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
CURITIBA — PARANA

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO
Biuro: Rua 15 de Novembro, 556, 13-te piętro, sala 1305,
Telefon 350 — Edifício Lustosa — CURITIBA — PARANA

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65: — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

Os Acontecimentos de Poznań na Câmara dos Deputados

Por duas vezes, nos dias 18 e 19 de julho, os Deputados Federais discursaram no Congresso Nacional acerca dos acontecimentos de Poznań, despertando profundo interesse com as questões dos operários poloneses. Realmente, diversas resoluções de Direito Internacional, que dificilmente podem ser mudadas, não permitem intervenção direta em questões semelhantes; em todo o caso, o apoio moral tem também sua grande significação e o povo polonês oprimido, mormente os operários de Poznań, diretamente sacrificados, e os seus simpatizantes de todo o mundo, serão imensamente gratos aos Deputados Brasileiros, por tão cordial e humana tomada de posição.

Publicamos textualmente dois discursos extraídos do Diário do Congresso Nacional.



Sr. Presidente, os jornais ainda hoje noticiam a seqüência dos acontecimentos de Poznań, na Polônia. Assiste o mundo a continuação do episódio trágico de setembro de 1938 do qual resultou o estrangulamento das liberdades polonesas e o ser riscado do mapa das nações livres um dos povos que mais tem enriquecido a História com lances heróicos de um patriotismo incomum e de uma capacidade de amor à liberdade também singular.

Anunciam os jornais que centenas de trabalhadores já foram fuzilados porque clamavam em nome de suas liberdades, por um pouco mais de pão.

Outros exercendo o livre direito de protestarem contra a miserável condição de escravos em que se encontram vão ser condenados e punitivamente executados, em nome não sei de que razão de Estado, mas, certamente contra todos os motivos humanos que se possam invocar.

Em toda a minha vida cioso das liberdades e da soberania do meu País certo ou errado, jamais admiti que em nossas deliberações internas, estrangeiros intervissem para nos ensinar como nos conduzirmos.

Encontro, todavia exceção a esta regra geral, que tenho mantido inalterável, para o caso da Polónia e dos países submetidos à Cortina de Ferro e encontro exceção porque não se trata de opinar sobre negócios internos de um povo, trata-se sim, da solidariedade humana, para a qual não existem fronteiras no espaço, tão pouco quaisquer limitações no campo espiritual e moral.

Sr. Presidente, essa a razão por que hipoteco desta tribuna, minha solidariedade apenas moral ante a impossibilidade de torná-la material, a assistência que devemos todos os brasileiros livres aqueles poloneses livres privados de sua liberdade os que lutam por obtê-la, dignos como são de merecê-la, como tem demonstrado em toda sua História.

Nação tantas vezes invadida, esmagada, roubada na sua liberdade, jamais deixou de existir como centro cultural e espiritual, conservando sua língua, suas tradições e sua fidelidade ao cristianismo, sendo ali mesmo no Oriente europeu a vanguarda e a bar-

reira do mundo ocidental contra a invasão moscovita a centralização e a barbárie asiática.

Dai meu entusiasmo por esse livre e grande povo que vejo sangrando e morrendo, abandonado de toda a humanidade.

Desta tribuna, Sr. Presidente, apelo para que nação, a imortal e redimida, volte a ser a Polónia tanto admirada e invejada pela grande moral de seus filhos e pelos serviços prestados à humanidade. (Muito bem; muito bem, Palmas).



Sr. Presidente, há dias, tive o prazer de apresentar à Mesa requerimento, subscrito por vários Srs. Deputados. Depois, fui informado de que esse requerimento não podia ser submetido ao plenário, porque encerrava matéria que não se enquadrava nos dispositivos regimentais. Por esse motivo, passo a ler a justificativa da proposta feita, consubstanciando o pensamento meu e daqueles Srs. Deputados, relativamente à nossa manifestação da simpatia pelo operariado e povo polonês ante os recentes acontecimentos da cidade de Poznań.

“A solidariedade entre os povos do mundo não deve conhecer os estreitos limites geográficos, mas sempre ter em vista um sentido universal e supra-nacional. O povo brasileiro, não pode calar sua solidariedade à gente polonesa ante as visssitudes que atravessa em consequência de inequívoca demonstração de amor à liberdade e repúdio às formas opressoras do Governo.

Além de ser esse amor sentimento inato à pessoa humana, está a aconselhar nossa solidariedade o exemplo histórico da nação polonesa pondo-se ao lado das potências democráticas nas eventualidades trágicas dos dois mais recentes conflitos mundiais. Apesar de as portas do mundo eslavo e de tão distanciado, geograficamente, das nações do ocidente europeu, a Polónia, tem sido um baluarte da cultura ocidental e dos nobres sentimentos de cristandade, circunstância que explica a participação do Kociusko nas lutas de independência dos Estados Unidos, onde seu nome figura entre o de seus maiores heróis.

A sua dor, a angústia de seu povo, os seus anelos não de ser, portanto, os nossos, e, na oportunidade que filhos seus são abatidos quando em busca de um pouco mais de pão e na tentativa de romper os grilhões impostos a uma consciência tradicionalmente irritada, a omissão de nossa solidariedade seria o testemunho de uma insensibilidade, que, mercê de Deus, ainda não atingiu a alma brasileira.

... Sala das Sessões, 10 de julho de 1956.

Sr. Presidente, com estas palavras manifesto, juntamente com os Srs. Deputados Prado Kelly, Milton Campos, Afonso Arinos, Raul Pilla, Portugal Tavares, Heogogenes Príncipe, Hildebrando Góis, Raymundo Padilha, Gabriel Passos, Coelho de Souza, Ostoja Roguski, Arruda Câmara, Fernando Ferrari, Joaquim Rondon, Otacílio Negrão, Corrêa da Costa, Chagas Freitas, Wanderley Júnior, Esteves Rodrigues, Castilho Cabral e Frota Aguiar, o nosso profundo respeito e admiração pelo bravo e heróico povo polonês. (Muito bem!)

Opiniões Sobre os Poloneses no Paraná

Transcrevemos abaixo a resposta do sr. Samuel Guimarães aos pronunciamentos dos nossos leitores, enviados ao LUD, com pareceres sobre o artigo do renomado jornalista. Com esta resposta encerramos a discussão, agradecendo a estes que tomaram a palavra neste assunto. Com certo pesar declaramos, que o assunto não foi discutido mais largamente. Temos esperança que essas questões não serão relegadas ao esquecimento, e que dessa ou de outra maneira a questão da contribuição cultural polonesa na formação da questão da contribuição cultural polonesa na formação da questão a “Bibliografia Polonesa do Paraná”, e por certo, vários problemas se esclarecem com a leitura das Memórias do Dr. Klobukowski, em publicação no LUD.

Não era intenção nossa de protestar contra os pareceres do sr. Samuel Guimarães, mas tão somente discuti-los sem animosidades. Consideramos, da nossa parte, o pronunciamento do sr. B.J.S., como sendo o melhor, pois que é uma resposta serena, clara e objetiva.

A Redação.

ESCLARECIMENTO AMAVEL

Só agora tive conhecimento da repercussão no seio da colônia polonesa de uma reportagem que, sob o título “Está desaparecendo no Paraná de Hoje a Influência da Imigração Estrangeira”, divulgou em janeiro nas páginas do DIÁRIO DO PARANÁ.

O velho e simpático “LUD” (O Povo), jornal dos poloneses que há mais de trinta anos se edita em Curitiba, tomou a iniciativa de transcrever trechos de minha reportagem, convidando seus patricios para que se pronunciassem sobre ela. Como não disponho do número de LUD em que se fizeram essas transcrições, ignoro quais tenham sido os trechos por ele destacados. O certo é que chegaram cartas de vários pontos: Jaraguá do Sul, São José dos Pinhais e Colônia Afonso Pena com pronunciamentos a respeito.

Por um amigo, descendente de poloneses, que me cedeu os exemplares de LUD em que essas cartas foram publicadas, tomei conhecimento desses pronunciamentos, constatando a tremenda mutilação que sofreu o pensamento contido na reportagem.

O missivista que diz concordar comigo não entendeu nada do que escrevi e não faz outra coisa em sua carta senão reunir uma série de opiniões descorteses sobre os poloneses que colonizaram o Paraná.

Por seu lado, os que se manifestam contrários à reportagem colocam-se como defensores de pontos que absolutamente não foram objeto de ataque; não foram, pelo menos, abordados com a preocupação de ferir susceptibilidades de quem quer que seja. Em resumo, o que se pretendeu fixar na reportagem foi o seguinte: em consequência do aumento da população nacional e de uma série de fatores novos de progresso tende a diminuir, e até a desaparecer, a influência que, até há bem pouco, era sensível, dos núcleos coloniais formados no Paraná por força da imigração europeia. E mais: que tendo sido o polonês o elemento numericamente predominante das correntes de imigrantes que procuraram o Paraná, foi ao mesmo tempo, o mais pobre

em equipamentos de civilização entre os demais colonos oriundos da Europa.

Eu não disse que os poloneses eram os caboclos da Europa na ocasião das imigrações. O que está dito na reportagem é isto: “No interior do Paraná muitas vezes ouvi malévolas referências aos colonos poloneses, segundo as quais seriam eles “os caboclos da Europa”. Apesar da perfídia que a expressão encerra, somos obrigados a reconhecer que o equipamento que eles trouxeram para o Paraná não é muito mais rico que o de nossos benquistos caboclos”. Por equipamento não se entende enxadas, foices, etc., mas um conjunto de conhecimentos, práticas, técnicas adiantadas.

Os poloneses não dispunham desse equipamento. E a reportagem diz porque. Porque vivera mergulhado na noite de um negro atraso medieval. Escravizado a princípios latifundiários, sem terras e sem direitos... Na mesma reportagem tivemos o cuidado de observar que o mesmo ocorreu com “alguns italianos e até vários alemães de pobre procedência”.

Mas o trecho da reportagem que certamente o LUD não transcreveu foi aquele em que nos referimos às numerosas vinculações do repórter com tantos brasileiros de origem polonesa que lhe merecem toda a afeição e às numerosas viagens, durante cerca de seis anos, através de regiões do Estado ocupadas por colônias de poloneses. Pois de outra forma não se explica a inteligente observação de um dos missivistas que, discordando do repórter escreve com malícia: “Um adágio polonês diz: para bem conhecer alguém, é preciso comer um saco de sal com ele. Se o sr. Guimarães tivesse comido um saco de sal com os Poloneses, com certeza teria escrito de um modo diverso a seu respeito”.

Quanto a isso devo dizer que não tenho a pretensão de querer passar por autoridade em assuntos poloneses. Mas se para conhecê-los melhor deva comer com eles um saco de sal, estou decididamente pronto para a fazê-lo. Mesmo com sacrifício de meus rins...

SAMUEL GUIMARAES
Curitiba, 23 de maio de 1956.

OS VICENTINOS NA FRENTE!

Creemos, que os distintos leitores ainda terão um pouco de paciência e compreensão, se na seção “Nas Searas da Igreja”, não publicamos neste número notícias breves do mundo católico, mas nos determos numa, que merece papel e leitura.

Era na Igreja São Vicente de Paulo, em Curitiba. A festa do Padroeiro foi transferida para o domingo passado. Com a admiração e comoção assistimos à Santa Missa dos Vicentinos de toda a Capital, oficiada pelo Sr. Arcebispo Meropolitano, D. Manuel da Silveira D'Elboux. Os abnegados Vicentinos, reuniram-se em torno do Altar de São Vicente para a aurir forças e pedir bênção para as lutas diárias em prol da pobreza, em benefício dos que sofrem, e igualmente para ouvir a palavra do Pastor da Arquidiocese.

O que são essas tais Condições Vicentinas? É uma organização de leigos, com estatutos próprios com a finalidade principal de ajudar os pobres a levarem uma vida digna de homens. Como a maior miséria se encontra pelas cidades, é aí que eles exercem principalmente a sua atividade. Foram fundadas por Frederico Ozanam,

há um século na França. O fundador, tomou de São Vicente de Paulo as bases para a sua obra — daí o nome de Conferências Vicentinas ou simplesmente Vicentinos.

Hoje em dia eles se acham espalhados pelo mundo inteiro e trabalham de um modo organizado. Em Curitiba por exemplo, eles o fazem assim! Um pobre se apresenta a um confrade Vicentino. Ele vai até onde ele mora, verifica se de fato é um pobre. Feito isto, o pobre recebe um cartão para um determinado tempo, uma semana ou um mês. Ao receber o cartão é lhe indicado um armazém, onde poderá adquirir tudo o que lhe for necessário. Ele retira por mês para tantos e tantos cruzeiros, no fim deste os Vicentinos pagam os gastos por ele feitos, ao negociante.

Raras são as vezes, em que eles entregam dinheiro aos pobres. Onde eles possuem esse dinheiro? Cada semana eles tem as chamadas “Conferências”, — reuniões — nestas é sempre feita uma coleta, em secreto. Ninguém sabe quanto outro confrade deu. Com essas coletas semanais é que auxiliam os pobres.

Por aí vemos que as Confe-

rências Vicentinas são as linhas de vanguarda na luta contra o Comunismo, que pretende penetrar, onde existe a miséria. Em nossa Pátria são igualmente contra o espiritismo.

Ao pronunciar o sermão o Sr. Arcebispo de Curitiba, comparou estas duas cenas do Evangelho: Jesus chorando sobre a Jerusalém — Jesus contemplando os campos e as aldeias, Jesus chora também hoje! Chora sobre as nossas cidades! Chora sobre as nossas aldeias! Chora sobre os nossos pecados! Ao ouvir estas palavras pensei comigo: Ele chora porque temos poucos Vicentinos! Tivéssemos, ao menos tantos, como os tem outras cidades, teríamos menos pecados talvez! Nossas aldeias — ó, como não sangra o coração! — ver tantas paróquias sem Vicentinos! Os colonos — sim, a maior parte não é rica! — Mas cada qual deles poderia reservar alguns cruzeiros para as necessidades do próximo, mensalmente. Se não há necessidade de auxiliar uma ou mais famílias de sua paróquia, quantos doentes permanecem nos leitos dos hospitais esperando a sua caridade!... quantos deles vão procurar os espíritos?...

Antes de mais nada, nós parabéns aos Vicentinos que com grande sacrifício lutam nesta Capital! Um grito de entusiasmo prorrompe do nosso peito: Homens! Brasileiros! Emigrantes poloneses, estabelecidos nesta Pátria! Cerrai fileiras nas Condições Vicentinas! Sede Apóstolos da Caridade! Sede Vicentinos!

Além das suas ofertas, os Vicentinos em vários países esforçam-se angariar fundos de diversas maneiras. Na Austrália recolhem enormes quantidades de papel usado, trapos, garrafas, etc.. Esses Vicentinos que possuem caminhos próprios, trazem esse material para determinação local, outros o separam e enfim o material vai para a venda, fornecendo assim anualmente milhares de libras para as Instituições Vicentinas. Por ocasião dos festejos anuais organizam quermesses e coletas especiais. Não se envergonham de esmolar para as boas obras.

★ LEIA, PROPAGUE E ASSINE O JORNAL LUD ENTRE SEUS AMIGOS!

Prof. JULIO MOREIRA (C. d. 8) POLSKA BIBLIOGRAFIA PARANY

SENHOR TWARDOWSKI CELEBRE MESTRE DA MAGIA. Contos interessantes na base das referências populares. Edição “Oswiata”, n. 7. Curitiba, Tipografia “Lud”, 1925.

PARANA. F. Bayer. (Krótkie dane historyczne o Paranie). str. 16. Warszawa, Główny Skład Księgarni T. Treptego, 1912.

PARANA. F. Bayer. (Breves dados históricos do Paraná). 16 p. Varsóvia, Matriz da Livraria K. Trepte, 1912.

PARANA. Tadeusz Chrostowski. Wspomnienia z podróży w roku 1914 z 16 ilustracjami i mapa Parany. str. 273. Poznań, “Księgarnia Św. Wojciecha”, 1922.

PARANA. Tadeu Chrostowski. (Recordações da viagem no ano de 1914, com 16 ilustrações e mapa do Paraná). 273 p. Posnan, “Livraria de Santo Adalberto”, 1922.

PATROL SWATEM. Władysław Wójcik. Obrazek sceniczny polski z czasów inwazji bolszewickiej w roku 1920. W jednym akcie. str. 24. Kurytyba, Odbito w tloczni “Świt”, 1925.

PATROLHA DE INTRIGANTES. Ladislaw Wójcik. Peça teatral popular dos tempos da invasão bolchevista em 1920. Em um ato. 24 p. Curitiba, Impresso nas oficinas “Świt”, 1925.

PIERWSZA PO ELEMENTARZU KSIĄZKA DO CZYTANIA. Dla dzieci polskich w Brazylii. Podług czytanek warszawskich zebrane i ułożone. str. 125. Kurytyba, Nakładem “Związku Towarzystw Kultura”, 1923. Idem, idem. Wydanie drugie.

PRIMEIRO LIVRO DE LEITURA DEPOIS DA CARTILHA. K. S. Para as crianças polonesas no Brasil. Inspirado nas leituras de livros escolares de Varsóvia. 125 p. Curitiba, Edição da “Associação das Sociedades Polonesas Cultura”, 1921. Idem, idem. Segunda edição.

PIERWSZY POSTRZAL... Władysław Wójcik. Wspomnienia własne z krwawego roku 1918-19. str. 64. Kurytyba, Odbito w tloczni “Świt”, 1925/26.

PRIMEIRO TIRO... Ladislaw Wójcik. Recordações pessoais da guerra 1918-1919. 64 p. Curitiba, Impresso nas oficinas “Świt”, 1925/26.

PIERWSZY ZJAZD POLSKICH STOWARZYSEN DZIECI MARJI W ABRANCHES. (Wladomosci z czynnosci religijnych). str. 32. Kurytyba, Odbitka “Przyjaciela Rodziny”, 1930.

PRIMEIRA ASSEMBLEIA DAS ASSOCIACOES POLONEZAS DAS FILHAS DE MARIA EM ABRANCHES. (Noticias das atividades e atos religiosos). 32 p. Curitiba, Publicação “Amigo da Família”, 1930.

PIESNI I PIOSENKI. Franciszek Pstrzoch. Śpiewane na kursie dla działaczy oświatowo-społecznych w Kurytybie. str. 22. Kurytyba. Biblioteka “Związku Koł. Młodzieży w Brazylii”, 1928.

CANTOS E CANÇÕES. Francisco Pstrzoch. Cantadas no Curso para Orientadores Culturais e Sociais em Curitiba. 22 p. Curitiba, Biblioteca “Livraria da Associação da Mocidade no Brasil”, 1928.

PIESNI Z POMORZA. Józef Stańczewski (Fredecensis). (Zbiór). str. 82. Kurytyba, “Księgarnia Polska”, 1922.

CANÇÕES DA POMERANIA. José Stanczewski. (Fredecensis). (Coletânea). 82 p. Curitiba, “Livraria Polonesa”, 1922.

PIONIERZY. Bohdan Pawłowicz. Powieść (dotycząca Stanu

Parana). str. 485. Warszawa, Zakłady Graficzne Pracowników Drukarskich”, 1929.

PIONEIROS. Bohdan Pawłowicz. Romance (referente ao Estado do Paraná). 485 p. Varsóvia, “Empresa dos Trabalhadores Gráficos”, 1929.

PISONIA POLSKA. Ks. Józef Góral. (Według informacji “Polska Bibliografia w Brazylii” J. Stańczewskiego).

ORTOGRAFIA POLONESA. Padre José Góral. (Informação de “Bibliografia Polonesa no Brasil” de J. Stańczewski).

POD KRZYŻEM POŁUDNIA. Józef Stańczewski (Fredecensis). Tomik I. Poezje. str. 32. Kurytyba, Wydawnictwa “Oswiaty” Nr. 6. 1925.

SOB O CRUZEIRO DO SUL. José Stanczewski (Fredecensis). Volume I. Poesias. 32 p. Curitiba, Edição “Oswiata”, 1925.

POD POLSKĄ BANDERĄ. Bohdan Pawłowicz. Pamiętnik z podróży na żaglowcu. str. 88. Kurytyba, Wydawnictwa “Zw. Kultura”, 1924.

SOB A BANDEIRA DA POLÓNIA. Bohdan Pawłowicz. Memórias da viagem de navio. Curitiba, Edição “Cultura”, 1924.

POLACY W PARANIE. Ludwik Włodek. Wydawnictwo Imienia Staszyc. str. 47. Warszawa, Skład Główny w Księgarni Polskiej”, 1910.

POLONESES NO PARANÁ. Ludovico Włodek. Edição “Staszyc”. Varsóvia, Depósito Principal da Livraria Polonesa, 1910.

POLACY W PARANIE WSPÓŁCZESNEJ. Emil Lucjan Migasiński. Obrazy Kraju i Ludzi. str. 237. Warszawa, Księgarnia “Kroniki Rodzinnej”, 1923.

POLONESES NO PARANÁ CONTEMPORANEO. Emílio Migasiński. (Quadro do País e do Povo). 237 p. Varsóvia, Livraria “Crônica da Família”, 1923.

(Ciąg dalszy nastąpi)